

Redakcja: ul. Św. Józefa 10, Łódź
 (dawniej: Karłowicza) Nowa
 Redakcja: ul. Św. Józefa 10, Łódź
 (dawniej: Karłowicza) Nowa

Przegląd

CENY OGŁOSZENI.
 przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.
 w w. m. m. i. 10 mm. 10 gr. w tekście
 40 gr. w. m. m. i. 10 mm. 15 gr. w tekście
 strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wy-
 sta, dla poszukujących pracy 10 gr. dla
 najniższego ogłoszenia 120 gr. dla
 ośrodot. 1 st. Ogłoszenia dwukolorowe
 i 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-
 ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
 Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
 Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent
 droższe.
 Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona
 10 łamów) w wydaniu prowincjonalnym 75 gr.
 Za termin druku i treść ogłoszeń
 administracja nie odpowiada. P. K. O.
 Nr. 68008.

Rek XI Nr. 321

Łódź, poniedziałek 18 listopada 1935 r.

Przyspieszenie operacji rozstrzygających Włochom grozi oskrzydlenie.

Dotychczasowy przebieg działań wojskowych zawiódł oczekiwania.

PARYŻ 18.11. Cokolwiek o tem mówią i pisać Włochy, którzy nie szczędzą pochwał ustępującemu głównowodzącemu i nie uznają mu zasług w zorganizowaniu wyprawy na Abisynię, jedno jest pewne — dotychczasowy przebieg i wynik działań wojskowych zawiódł oczekiwania. Spodziewano się więcej, niż dał ostrożny i systematyczny gen. De Bono. Okazała się potrzeba zmiany taktyki prowadzenia działań. W czasie zmiany ta może się obecnie wyrazić? Nie ulega wątpliwości iż Włochom zależy na przyspieszeniu operacji rozstrzygających, nie zaś na sukcesach podrzędniejszego znaczenia, każda bowiem zwłoka, każde opóźnienie, to olbrzymie koszty, to wzrost trudności już nie tylko gospodarczych, ale i politycznych. Wiosną, rozpoczynając wojnę z Abisynją postawili na jedną kartę swój honor narodu i prestiż wielkomocarstwowy. Osiemdziesięciokiluletni gracz okazał się nieodpowiedni. Grę o tak wielką stawkę złożył się musiał w wytrawniejsze i pewniejsze ręce. Po śmierci zaś marszałka Diazza, generalissimusa z wieloletniej wojny, marszałek Badoglio jest dzisiaj pierwszym żołnierzem Włoch. I nie tylko żołnierzem, ale znakomitym dyplomata, jego bowiem dziełem — niezależnie od późniejszych sukcesów dyplomatycznych w Spółdzielni Ameryce — było niezwykle zrezygnantnie zawzięte zwycięstwo nad Austro-Węgrami w r. 1918.

z zajęciem Gorahai, marsz Włochów ku północy, aż po stoki gór Harraru, pójdzie już dość gładko. Stają się innczej. Niektórzy przypisują zwolnienie włoskiego tempa wyłaniającemu się niebezpieczeństwu na lewym skrzydle, które przez przesunięcie się kolumn włoskich wzdłuż Webi Szebeł i Fafanu ku północy, zostało odsłonięte i przez Abisyńczyków zagrożone.

zgłosiła uległość wobec władz włoskich. Również zakonny starodawny klasztor w Debra-Adda, założony w 1400 r. przez cesarza Jakóba poddał się władzom włoskim. Klasztor ten leży w zupełnym pustkowiu i cieszy się specjalnymi względami negusa.

Do Egiptu i na Malte.

Addis-Abeba, 18. 11. — Grupa dziennikarzy angielskich opuściła dziś stolicę Abisynii, udając się z polecenia swoich redakcyj do Egiptu, na Malte i do Grecji.

Ludność zgłasza uległość.

Rzym, 18. 11. — Stefani donosi z Adul, że w prowincji Tsembela ludność

Większa bitwa w grudniu? Na froncie północnym pozorna cisza.

Rzym, 18. 11. — Gen. Badoglio Wyjde prawdopodobnie jutro z Neapolu do Afryki Wschodniej. Paryż, 18. 11. — Marszałek de Bono tym samym okrętem odjedzie z Massaua do Włoch. Prawdopodobnie do chwili przybycia marszałka Badoglio na fron-

cie północnym nie będą uczynione żadne poważniejsze posunięcia. Jeżeli tempo koncentracji wojsk abisyńskich nie zostanie przyspieszone, do większej bitwy będzie mogło dojść nie wcześniej niż w końcu grudnia.

—:O:—

SAMOLOT SPADŁ NA PODWÓRZE OBERŻY LOTNICY LEKKO RANNI.

POZNAN, 18. 11. — Mieszkańcy Owińska pod Poznaniem byli świadkami katastrofy samolotowej. O godz. 12.20 przelatywał nad Owińskami na wysokości 500 metrów samolot ćwiczebny. W pewnym momencie samolot wpał w korkociąg i szybko zaczął opadać. W okamgnieniu aparat runął na podwórze oberży Bauma. Przerażeni mieszkańcy, słysząc niesamowity łoskot, pośpieszyli natychmiast na podwórze oberży, gdzie oczom ich przestał się niezwykły widok. Oto z aparatu lotniczego wysiadali spokojnie lotnicy. Badania lekarza dra Węcwicza, który przybył na miejsce wypadku, wykazały że obaj lotnicy: pr. pilot Stefan Cielor i por. ober-

wator Jankowski odnieśli na szczęście tylko lekkie rany nie zagrażające ich życiu. Jak się okazało, lotnicy wyzili cało z katastrofy dzięki temu, że samolot spadł w pozycji startu, i że pod przy spaleniu był zahamowany przez opadnięcie lewego skrzydła na budynek oberży, a prawego skrzydła na chlew. Kadłub zaś osiadł częściowo na wozie nie dotykając ziemi.

Kradzież listu pieniężnego z 3.880 złotych

SIERADZ, 18. 11. — Zagadkowa kradzież ujawniona została w Sieradzu. Urząd Pocztowy ze Złoczewa wysłał do Sieradza przesyłki pocztowe autobusem. W worku pocztowym znajdowały się dwie przesyłki wartościowe, mianowicie list pieniężny, zawierający w banknotach sumę 3880 złotych oraz woreczek z bilonem na sumę 680 zł. Po nadejściu przesyłki do Urzędu Pocztowego w Sieradzu stwierdzono tam brak listu pieniężnego oraz części bilonu z woreczka, w którym znajdowało się zaledwie około 300 złotych. Wyjaśnieniem tej zagadkowej kradzieży zajęła się policja sieradzka.

Sytuacja na frontach.

Jeśli chodzi o obecną sytuację na frontach znamionuje ją wyraźny zastój. Na północy jest on o tyle zrozumiały, że po każdym włoskim pochodzie ofensywnym na stopowała przerwa, podjętowaana konieczną organizacją zaplecza i poczynienia niezbędnych przygotowań intendenckich, oraz przegrupowań oddziałów. Dzisiaj dołącza się do tego kłopot z oczyszczaniem zajętych terenów z abisyńskich band partyzanckich, zagrażających głównej linii komunikacyjnej na najważniejszym odcinku, wzdłuż osi Makale — Adua. Znacznie trudniej ocenić położenie na froncie południowym. Spodziewano się, że

Zagadka lasu zgierskiego. Ustalenie nazwiska zamordowanego.

ŁÓDŹ 18 listopada. Przed kilku dniami o czem donosiliśmy w swoim czasie, w lesie zgierskim na tak zw. „Okregliku” znaleziono zwłoki zabitego mężczyzny zamordowany on został kilku strzałami rewolwerowymi. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów co w dużej mierze utrudniało policji ustalenie tożsamości zabitego. Prowadzone przez komisariat policji zgierskiej energiczne dochodzenie przyczyniło się jednak do ustalenia nazwiska ofiary zagadkowego morderstwa. Jest to 28-letni Józef Konec bezrobotny szewc zamieszkały w Łodzi przy ul. Drewnowskiej 9-11. W jakich okolicznościach Konec został zamordowany narazie nie ustalono. Zabity szewc, człowiek żonaty i ojciec małego dziecka wyszedł z domu najmiejsczej przed tygodniem i od tej

pory zaginął. Dopiero w ub. piątek, po południu na zwłoki zabitego natknęli się przechodnie. Sprawców zabójstwa Koneca nie ujawniono dotąd. Dochodzenie w tym kierunku trwa.



Dolar 5.30

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.32, w placeniu 5.30 dolar złoty w żądaniu 9.02, w placeniu 9.00 funt angielski w żądaniu 26.15, w placeniu 26.10, rubel złoty w żądaniu 4.80, w placeniu 4.75, marka niemiecka w żądaniu 1.60, w placeniu 1.58 za 100 franków fr. w żądaniu 35.00; Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.29 funty angielskie po 26.04.

Czarne dzieci z Makale



przyglądają się przemarszowi wojsk włoskich.

Dziś rozpoczął się proces o zabójstwo ś.p. ministra Pierackiego.

Warszawa, 18. 11. — Dziś w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces o zabójstwo ś. p. ministra Bronisława Pierackiego. Ławę oskarżonych zajęli 12 współsprawców zamachu: Stefan Bandera, Mikołaj Lebed, Daria Hnatkowska, Jarosław Karpiński, Mikołaj Klimyszyn, Bohdan Piłhajny, Iwan Maluca, Jakób Czornij, Eugeniusz Kaczmarek, Roman Myhal, Katarzyna Zarycka i Jarosław Rak. Bandera, Lebed, Hnatkowska, Karpiński, Klimyszyn, Piłhajny, Maluca, Czornij, Kaczmarek, Myhal, Zarycka i Rak oskarżeni są o to, że na obszarze Polski, ponadto zaś Bandera, Lebed, Hnatkowska, Karpiński, Piłhajny, Maluca i Rak także poza granicami Polski wzięli udział w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w celu odwołania od państwa polskiego jego południowo-wschodnich województw. Rozprawie jak już donosiliśmy, przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego Posełkiewicz, oskarżenie wnoszą naczelny prokurator Sądu Apelacyjnego Kazimierz Rudnicki, oraz delegowany specjalnie do sprawy wiceprokurator Sądu Okręgowego p. Włady

ślaw Żeleński, który też sporządził w tej sprawie akt oskarżenia. Jako obrońcy oskarżonych przybyli już w piątek do Warszawy adwokaci ukraińscy Hankiewicz Paweł, Szpak i Horbowy. Każdy z tych obrońców występować będzie w imieniu kilku oskarżonych. Adwokaci uzyskali zezwolenia na widze nie się z oskarżonymi przed rozprawą. Z ramienia oskarżenia wezwano na rozprawę 144 świadków. Spośród tych świadków 37 przybywa z Krakowa. Onegdaj już rozpakowywano dowody rzeczowe, które zostały zwiezione do Sądu w kilku skrzyniach. Dowodów rzeczowych jest tak wiele, że musiano cofnąć stoł sędziowski i zrobić dla nich specjalne miejsce na podium. Miejsce to wielkością średniego pokoju zostało oddzielone od ław prasowych i ław oskarżonych szmuren. Po ustaleniu personalii i sprawdzeniu listy świadków, sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia. Przewidywane jest, że odczytywanie aktu oskarżenia zajmie dwa dni.

Katastrofa samochodowa przemysłowca. Trzy osoby ranne.

ZDUŃSKA - WOLA, 18. 11. — W godzinach wieczornych pod wsią Okup Duży wydarzyła się katastrofa samochodowa. Jadący z Łodzi do Kalisza znany przemysłowiec kaliski, Wilhelm Müller, w towarzystwie żony Marii i synowej (z domu Toblerówny) zdusił wołankę, zauważył na szosie nieprzejezdowo jadący wóz chłopski. W chwili, gdy szofer samochodu usiłował minąć furankę, woźnica skręcił gwałtownie w bok. Szofer w obliczu gwałtownego zderzenia z furanką, momentalnie skręcił, jednak tak niefortunnie, iż samochód wpał do rowu. Spośród wyrzuczonego samochodu rozległy się jęki rannych

pasażerów. Wkrótce przy pomocy okolicznych włościan zdołano wydobyc ofiary wypadku. Dość ciężkie obrażenia ciała odniosła żona przemysłowca. Właściciel samochodu, Müller, i jego syn wa o nieśli cięższe rany. Szofer wyszedł z katastrofy bez szwanku. Wezwany na miejsce nieszczęśliwa dr Wróblewski ze Zdunskiej - Woli opatrzył rannych i przewiózł Müllerów do domu Toblerów w Zdunskiej - Woli. Energiczne dochodzenie w celu ustalenia winnych wypadku prowadzi miejscowa policja.

Odjazd króla Jerzego II z Londynu

Kolonja grecka w Londynie owacyjnie zęgnęła na dworcu odjeżdżającego do Aten króla Jerzego II.

Dziewczyna skoczyła z III-go piętra WSTRZĄSAJĄCY DRAMAT SŁUŻĄCEJ.

Łódź 18 listopada. W dniu dzisiejszym o godzinie 7 rano lokatorzy domu przy ulicy Kilińskiego 44, byli świadkami wstrząsającego grozą samobójstwa. U jednego z lokatorów wymienionego domu zatrudniona była w charakterze służącej 19-letnia Stanisława Błaszczycówna. W dniu dzisiejszym nad ranem chlebowdawcy Błaszczycówny poczuli silny zapach utleniającego się gazu świetlnego. Zaniepokojeni zaczęli pukać do kuchenki, w której spała służąca. Po chwili usłyszano słaby głos młodej dziewczyny: „Już otwieram”. W momencie tym rozległ się trzask

otwieranego okna. Służąca zamiast otworzyć drzwi wyskoczyła z okna 3 piętra na bruk podwórza. Desperatka odniosła połamanie obu kończyn dolnych oraz ciężkie obrażenia ciała i głowy. Błaszczycówna popelniła podwójne samobójstwo. Usiłowała ona mianowicie otrąć się gazem świetlnym i odkręciła kurki maszyny gazowej. Zauważony lekarz pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża przewiózł desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Przechyną rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny był zawód miłośny.

Nowe stawki podatku dochodowego rozróżniają dochód fundowany i nefundowany.

WARSZAWA 18.11. Jak donosiłszy dekret o zmianie podatku dochodowego podwyższa istniejące już stawki podatku dochodowego (Dziennik Ustaw RP. Nr. 76 z r. 1934) od uposażań dwukrotnie i wprowadza nowe stawki przy nieopodatkowanym dotąd dochodzie od 1.500 do 2.500 zł. w stosunku rocznym od 1, do 2,8 proc. Dochód roczny 2.500 zł. jest opodatkowany w wysokości 3 proc. Następnie każda stawka dotychczasowa przewidziana w ustawie o państwowym podatku dochodowym jest podawana i wynosi przy dochodzie rocznym 192.000 zł. 50 proc. Równocześnie jednak zniesiony zostaje dodatek kryzysowy do podatku dochodowego, który wynosił przy dochodzie od 2.500 zł. — 0,5 proc. i

w dalszym ciągu wzrastał progresywnie. Po nieważ dodatek ten zostaje zniesiony, nowe stawki bowiem, będą zawierać już w sobie ten dodatek, istotna podwyżka podatku dochodowego będzie niższa od 100 proc. o sumę dotychczas pobieranego dodatku do podatku dochodowego. Jeśli chodzi o dochody fundowane to stawki przy niezmiennym minimum dochodu podlegającego opodatkowaniu wynosić będą od 1.800 zł. rocznego dochodu — zł. 44 i wzrastając progresywnie obciążą dochody 200.000 zł. rocznie podatkiem w wysokości 70.000 zł. t. zn. obciążać będą dochody od około 1,5 proc. do 25 proc. przy najwyższym dochodzie.

STRASZNA ŚMIERĆ KOTLARZA. ZMAŚAKROWANY TRUP NA TORZE.

Kalisz, 18. 11. — Na torze kolejowym między Kaliszem a Winarami, na 168 km., robotnicy kolejowi zauważyli zwłoki mężczyzny.

Ustalono, iż jest to Gorin Mojsze, obywatel francuski, ur. 18. V. 1906 r. w Ruunilj, zamieszkały w Paryżu, Boulevard Arago 8 (Paris 13), z zawodu kotlarz.

Jak na miejscu stwierdzono, Gorin jadąc pociągiem międzynarodowym z Paryża do Warszawy, wypadł przez swą nieostrożność drzwiami na tor i poniósł śmierć.

Zwłoki wymienionego przewieziono do kostnicy miejskiej w Kaliszu i dokonano sekcji.

Dalsze dochodzenie prowadzi policja.

Bak pod dorożką. Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Lódź, 18. 11. — W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Zawadzkiej wyjechała w czasie której zostały dotknięte autobusami 19-letni Henryk Mehl, zamieszkały przy ul. Gdańskiej 24 oraz 26-letni Jan Domański, zamieszkały przy ul. Wawelskiej 27. Poszkodowanym udzielili pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

dowskiego połączony został do odpowiedzialności.

— W mieszkaniu własnym przy ulicy Drewnowskiej 54 usiłował pozabawić życia przez zażycie większej dawki wronału 31-letni Konstanty Kiedrzyński. Kiedrzyńskiego przewieziono karetką pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża na kurację do szpitala. Stan desperata jest groźny.

— W Kałach, przy ul. Pierackiego 28 w czasie sprzeczki rodzinnej został po kluty nożem 37-letni Henryk Frett za mieszkający w tymże domu. Frett odniósł kilka ran kłaki pierśiowej. Ramnego w stanie groźnym przewieziono na kurację do szpitala.

Pod zarzutem porażenia Fretta za trzymany został szwagier jego.

— Ubiegłej nocy do mieszkania Eryk Rett przy ulicy Rzgowskiej 37 dostali się złodzieje którzy skradli biżuterię kilkadziesiąt złotych w gotówce oraz około 500 sztuk starych monet rosyjskich srebrnych i złotych.

— Z mieszkania Moszka Flamenbauna przy ul. Śródmiejskiej 28 skradziono ub. nocy futra i garderobę wartości 2 000 złotych.

— W lokalu Wydziału Oplek Społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 Stanisława Szymańska pozostawiła troje dzieci i zbiegła. Dzieci przesłano do żłobka miejskiego.

MEBLE, sypialnie brzoza, oliwka, jesion, orzech, dąb, garderoby, łóżka, stoły, krzesła, kredensy, gabinyety stylowe itd. sprzedaje tanio na raty, zamienia stolarnia: K. Galar, Warszawska 16, tel. 231-80.

— Na ul. Solnej został napadnięty przez nieznaną sprawcę powracającą do domu Stanisław Włodarczyk, zamieszkały przy ul. Solnej 11. Przechodził odnieść rane kluta głowy. Poszkodowanemu udzielono pierwszej pomocy pogotowiu ratunkowe Czerwonego Krzyża.

— W bójce przy ul. Piaskowej 7 odnieśli rane kluta szwi 34-letni Jan Lewanowski, zamieszkały w tymże domu. Za reżwany lekarz Czerwonego Krzyża, o udzieleniu pierwszej pomocy przemieścił poszkodowanego na kurację do szpitala. Sprawca porażenia Lewan-

— W mieszkaniu własnym przy ulicy Drewnowskiej 54 usiłował pozabawić życia przez zażycie większej dawki wronału 31-letni Konstanty Kiedrzyński. Kiedrzyńskiego przewieziono karetką pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża na kurację do szpitala. Stan desperata jest groźny.

— W Kałach, przy ul. Pierackiego 28 w czasie sprzeczki rodzinnej został po kluty nożem 37-letni Henryk Frett za mieszkający w tymże domu. Frett odniósł kilka ran kłaki pierśiowej. Ramnego w stanie groźnym przewieziono na kurację do szpitala.

Pod zarzutem porażenia Fretta za trzymany został szwagier jego.

— Ubiegłej nocy do mieszkania Eryk Rett przy ulicy Rzgowskiej 37 dostali się złodzieje którzy skradli biżuterię kilkadziesiąt złotych w gotówce oraz około 500 sztuk starych monet rosyjskich srebrnych i złotych.

— Z mieszkania Moszka Flamenbauna przy ul. Śródmiejskiej 28 skradziono ub. nocy futra i garderobę wartości 2 000 złotych.

— W lokalu Wydziału Oplek Społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 Stanisława Szymańska pozostawiła troje dzieci i zbiegła. Dzieci przesłano do żłobka miejskiego.

MEBLE, sypialnie brzoza, oliwka, jesion, orzech, dąb, garderoby, łóżka, stoły, krzesła, kredensy, gabinyety stylowe itd. sprzedaje tanio na raty, zamienia stolarnia: K. Galar, Warszawska 16, tel. 231-80.

KRYZYS SKOŃCZONY!!!

GDZIE? w najwesołej komedii europejskiej "JUTRO!" w kinach „Metro“ i „Adria“ z ALBERTEM PREJEAN

Zdarzenia i wypadki

(—) Wczoraj w Krakowie odbyła się podniosła uroczystość złożenia na kopcu 10 zefa Piłsudskiego na Sowiłcu ziemi ze wszystkich Stanów oraz historycz. miejsc związanych z pamięcią walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych, w których udział brali nasi bohaterzy narodowi na ziemach amerykańskich.

Włamywacze w kinie „Roma“

splondrowali kabinę kinooperatora.

Lódź, 18. 11. — Ubiegłej nocy dokonano uchwałęgo włamania do mieszczącego się przy ul. Chrobrego 10 kina „Roma“.

Włamywacze dostali się do sali kina przy pomocy wylomu w murze i skradli dosłownie całe urządzenie kabiny kinooperatora.

Wartość skradzionej aparatury sięga wysokości kilku tysięcy złotych.

Kradzież zauważono dziś rano i zaalarmowano policję, która wszczęła energiczne dochodzenie.

ŻYCIE ZGIERZA

60 lat ofiarnej pracy.

Imponujące uroczystości O.S.P-u.

Wczoraj odbyło się uroczyste zakończenie obchodu 60-lecia istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Zgierzu.

Uroczystość zaczęła się od pobudki o godz. 7 rano. O godz. 10 odbyło się na bożeństwo w kościele parafialnym po którym nastąpił raport i przegląd narzędzi i taboru, poczem zasłużonych strażaków dekorowano Medalem srebrny zasługi dla państwa otrzymali pp.: oddziałowy Sioński Stefan gospodarz Straży Wólczyckiej Maksymilian medale bronzowe otrzymali pp.: adiutant Straży Ernst Włodzimierz, dowódca oddziałów: Hoch Waldemar, Swatek Eugeniusz Gust Franciszek sztabowy sygnalista Knecht Herman; również z oddziału Straży Przemysłu Chemicznego „Boruta“ bronzowe medale otrzymali: na czele oddziału Luksztej Waclaw oraz podoficerowie Rogowski i Mikinko Bolesław. Również pochwalne listy otrzymali sierżant Bernowicz Adolf strażak Pic Antoni i Maciak Jan. Po dekoracji o godz. 12 na Starym Rynku rozpoczęto imponujący pokaz z zakresu ćwiczeń szkolnych na tempa i bez oraz cały szereg innych spośród których najefektowniej wypadły budzące lekkie dreszczyki tworgi, pokazy działania w terenie zagazowanym druzyną odkażającej która w pełnym ekwipunku przeciwpożarowym, jak groźne widmo przyszości, demonstrowała swoje prace. Bardzo realnie wyszedł alarm gdyż na dachu jednej z kamienic Starego Rynku zapalono świecę dymne, które wybuchy kłębiły dymu. Podczas alarmu demontowano ratownictwo z podaniem pierwszej pomocy sanitarnej przez żelazki oddział samarytański pożarniczy. Całością kierował naczelnik Straży Inż. Malinowski Tadeusz i wicenaczelnik

POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Oddział Łagiewnik w Krzywku.

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste poświęcenie nowej świetlicy Z.S. Oddz. Łagiewnik w Krzywku.

O godz. 11 odbyło się uroczyste nabożeństwo w klasztorze OO. Franciszkanów w Łagiewnikach, na którym był obecny Oddział Strzelecki z Łagiewnik i ze Zgierza, poczem o godz. 13 odbyło się poświęcenie lokalu, którego dokonał ks. Lesiewicz, prefekt zgierskiego gimnazjum. Ks. Lesiewicz wygłosił do zebranych piękne i podniosłe przemówienie.

Uroczystość została zakończona odegraniem Pierwszej Brygady, poczem po zakończeniu części oficjalnej odbyło się wspólne zdjęcie przed świetlicą i zabawa taneczna.

Władze ZS. reprezentował 3-ca i Kompanij ZS. ppor. rez. WP. Piekarski Feliks.

Barometr wróży zmianę

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 18 listopada. W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano temperatura wyrosła w Łodzi, w centrum miasta, 1 stopień powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 2 stopnie powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 750,2 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny spadek ciśnienia.

Stabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie. Spadek ciśnienia barometrycznego wróży zmianę stanu pogody.

ŻYCIE PABJANIC

Gdzie się podziały Związki Zawodowe? Znamienny głos pracownika najemnego.

Nowe projekty rządu, które są niczym innym jak tylko znanym już ogólnie i wielokrotnie wypróbowanym sposobem łapania budżetu przez obniżkę płac pracowników, tym razem objęły również najszerszy ogół społeczeństwa, bowiem wkroczyły nawet na teren pracowników najemnych przedsiębiorstw prywatnych.

I znów zepchnięto cały, niemal ciężar obciążań, koniecznych do uzdrowienia gospodarki państwowej, na barki proletariatu polskiego, dla którego danina państwowa w skali przyjętej przez rząd będzie nowym okropnym ciosem. Ze głos ten pośrednio ugodzi w przemysł i handel polski, oraz w rolnictwo — nie da się temu zaprzeczyć. Okrojony budżet licznych rodzin robotniczych i pracowników nie może wpłynąć dodatnio na ożywienie się życia gospodarczego, które już dziś robi bokami spowodu spauperyzowania społeczeństwa polskiego.

Przedewszystkiem należałoby zacząć od obniżek cen wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, zacząć od obniżki cen kartelowych i monopolowych, a dopiero w tym samym stosunku zabrać się do plac ludzi pracy, a nie odwrotnie.

Bada się stosunek cen kartelowych do rzeczywistych kosztów produkcji, a tymczasem nie bada się zupełnie stopy życiowej pracownika i jego wytrzymałości fizycznej i psychicznej na głód. Nie bada się, ile zerwać z zarobku, aby pomimo to można było wyżywić rodzinę bez uszczerbku dla zdrowia i życia pracowników najemnych, ich rodzin i co najważniejsze — przyszłego pokolenia. Czy zbadano przed obniżką konieczny budżet rodzinny pracowniczego ile musi się wydać na chleb, śniadanie, obiad, kolację, opał, światło, komorne, obuwie, biele, ubranie dla rodziców i dzieci, w to datki szkolne — jednym słowem na to wszystko, co nazywamy niezbędnymi kosztami utrzymania?

Każdy żyć pragnie i ma prawo do życia, lecz żeby żyć musi jeść i czemś się przyodziać.

W ką może pójść teatr, kino, wódka, papierosy, radio, tramwaj a nawet ubrania latać się będzie i chodzić w nim po kilkanaście lat. To już się zreszta stało, jeśli chodzi o pracowników niższych uposażań, i dziś każdy martwi się tylko o życie. Lecz gdy każą głodować i zabierać co do grosza wyliczone pieniądze przeznaczone już tylko na chleb powszedni, rodzi się w duszy człowieka głos protestu.

Gdzieś sa Związki Zawodowe, które by protest ten skonsolidowały i przedtę żyły władzom do rozpatrzenia?

Doktor L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8-11 rano i od 4-8 wiecz.
niedz. i święta od 9-1.

Dr. Kazimierz BRZOZOWSKI
Choroby kobiece, położnictwo
mieszka obecnie
Kilińskiego 78 (róg Przejazd)
tel. 220-44.

Dr. med. Henryk Ziolkowski
Specj. chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłowych.
6-go Sierpnia 2. telefon 118-33
przyjmuje od 9-12, 3-9 wiecz., w niedziele i święta od 9-12 w pol.

Dr. med. ADOLF ROJTER
Chor. skóry, włosów i weneryczne
Narutowicza 24.
telef. 222-61
3 — 9 wiecz.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. **TRAUGUTTA 9.**
frot i piętro, tel. 262-98.
od 8-11 i od 6-9 wiecz., w niedziele i święta od 9-12.30 popł.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarka czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10-12 i od 5-8 po pol.

Doktor SOŁOWIEJCZYK
specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 99
Przyjmuje od 2 — 8, 5 — 6 i 8-9 wiecz.

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od r. 8 do 9 wiecz. Porada 3 zł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED. JAKOBSON
Chirurg
Spec. Chirurgja Kostna
ul. **STERLINGA 22 (Nowo Targowa)**
telef. 174-42.

Dr. HELLER
Spec. chorób skórnych, wenerycznych moczopłowych i skórnych
TRAUGUTTA 8, tel. 179-99
czynna od 8-11 i od 4-8 wiecz.
W niedz. i święta 10-12. pp.

Dr. med. M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Zgierska 11, Tel. 246-09
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-7 w.

LECZNICA CHORÓB OCZU
ze stałymi lekami
DOKTORA DONCHINA
ul. **Piotrkowska Nr. 90,**
tel. 221-72.
Przyjmuje się choroby, wymagających operacji w łecznicy (operacje etc.) a także przychodzących 9-11 od 4-7 pol.

Wielki kino-teatr
Zachęta
Zgierska 26

Dziś i dni następnych
I. Potężny dramat erotyczno-życiowy p. t.
Gra zmysłów
W roli głównej **Harry Baur**

II. Najlepszy film, który sprawi wszystkim niespedziankę p. t.
To sztuka życia
W roli głównej cztery potęgi **Ernest Lubiez, Mirjam Hopkins, Gary Cooper, Fredric March.**

Trudne warunki pracy korespondentów w Abisynji. NIENAWIŚĆ DO OBCOKRAJOWCÓW „PIĘKNE” FOTOGRAFJE.

Harrar, w listopadzie. U wyjścia z miasta, za wrotami targowemi, na obszernym zielonym placu, wznosi się wielkie, majestatyczne drzewo. Na mocnych gałęziach jego wieśsza tutaj ludzi, skazanych na śmierć. Nieco dalej ciągnie się wąska aleja ostromiejsza i wijąc się skalistymi stopniami prowadzi do ładnej rzeczki Harrar, przez którą łatwo przedostać się można po meliznach. Spacer w te strony należy do bardzo ciekawych, ponieważ spotyka się tutaj wiele osób, znaczniej swobodniejszych, zachowujących się naturalniej niż w murach miasta. Zaznaczyć trzeba niezwykłą zdolność ludzi tego kraju zmieniania oblicza zależnie od tego, czy są w mieście lub poza jego murami. Kontakt z policją, rozmieszczoną w mieście na rogu każdej ulicy, natychmiast piętnuje twarz każdego, nakładając jej maskę niewzruszonej pozostającej w dziwnej sprzeczności z żywą mimiką, jaka cechuje tych ludzi na wiejskiej swobodzie. Wracałem konno i opóźniłem się trochę, w blaskach zachodu przyglądając się barwnemu rojowi tłumów, tłoczących się dookoła stoisk z surowym mięsem, które obsiadły roje much. Dzień zaś, więc popędziłem konia, gdyż jest wskazane dla uniknięcia wypadków znaleźć się w domu przed zapadnięciem nocy. Zbliżając się do murów miejskich, zauważyłem człowieka w kurcie mundurowej, ale bez karabinu. (Twarz jego splaszczona, o rozwichrzonych brodzie, zdradzała niezwykłą brutalność. Zdało mi się, że nie zauważył mnie i jechałem dalej spokojnie, zapomniałszy o nim, gdy usłyszałem za sobą jakby szmer strumyka. Owróciwszy się, ujrzałem osła obladowanego listowiem, który stąpając, melodyjnie poruszał swym ładunkiem. Miał poruszony melodyjnym szmerem, zatrzymałem konia, i odwróciwszy się na siedle, dostrzegłem poprzednio na potkanego człowieka, który, przystając, patrzył za mną. Wyraz jego twarzy był tak wrogi, że mimowolnie ruszyłem w jego kierunku.

Rzucił mi szorstkim głosem kilka słów i oddalił się szybko, pogroziwszy mi pięścią. — Co on powiedział? — zapytałem mego „boy’a”. (W Abisynji, nie chcąc narazić się na opinię człowieka bez jakiegokolwiek znaczenia, wyjeżdża się konno tylko w towarzystwie służącego). — Powiedział — tłumaczył mi w przybliżeniu Asfau: „Cóż to, wstretne Włochu, czy uważasz, że w Abisynji jesteś u siebie w domu?” Odezwa ta zdziwiła mnie. Od chwili przyjazdu mego do tego kraju zauważyłem niekiedy powściągliwość w obejściu i nieprzychylnie spojrzenia, ale tylko u Abisynjczyków, noszących obuwie i mających kilku europejskimi językami. Prosty lud natomiast wydawał mi się zawsze uśmiechnięty, zwłaszcza w Harrarze, gdzie nie spotykałem dyszałkowania, zauważonego w Addis-Abebie. Puczonemu mnie, że nie należy ufać pozorom. Czy na podstawie instynktu, czy też jako następstwo wojny, coraz częściej zdarzają się odruchy nienawiści do cudzoziemców. Wobec tego, że ilość białych mieszkańców w Abisynji zmniejsza się niemal z dnia na dzień, przedstawiciele prasy ponoszą rezultaty niechęci krajowców. Kwestia przedstawia się zupełnie naturalnie. Zawodowo ciekawi, okazują niekiedy podejrzaną śmiałość, podnieść głowę nad zasiękaną z drutu t. zw. „zaręba”, by zajrzeć do obozowiska, w oczach krajowców może świadczyć o chęci przeniknięcia tajemnicy wojskowej. Nic dziwnego, że dziennikarze niezbyt gorliwego wartownika. Jeszcze większą niechęć budzi aparat fotograficzny. Wprawdzie w Addis-Abebie znajduje się urząd prasowy, który wszystkim korespondentom państw obcych udzielił kart wolnego przejścia wszędzie i pozwolenia dokonywania zdjęć, ale tekst tych kart wydrukowany w języku Amharów brzmi dość łagodnie: P. X. X. został uprawniony itd. itd. oraz do dokonywania „pięknych” fotografii. „Pięknych”, t. j. takich, które schle-

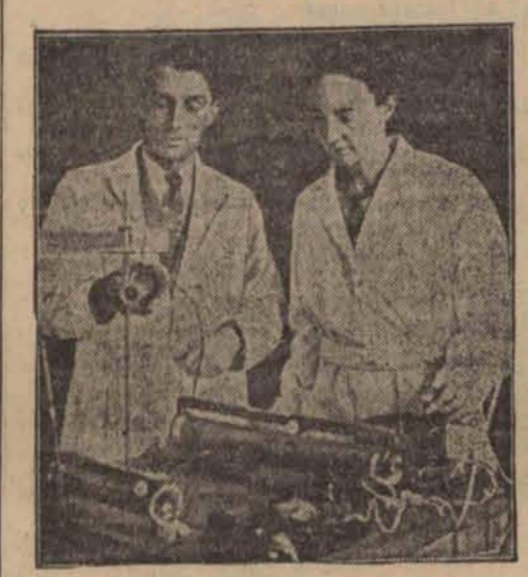
biąją narodowej dumie abisynjskiej. Przypuszczamy, że widzowie oglądają obecnie w kinach europejskich, jako związane z aktualnością, defilady regularnych wojsk etiopskich, wykonywujące wprawdzie najtrudniejsze ćwiczenia. A filmy te podaje się jako sceny wojenne. Zapewniłem, że nakreślone zostały bardzo daleko od frontu w najspokojniejszych miejscach. I one stanowią tak zwane „piękne” fotografie. Natomiast niech nikt nie odważy się fotografować Murzynki w lachmanach, wojaka z lanca, żebraka z obcieta ręką, lub trędowatego. Czynność podobna wywołałaby protest ludności i konflikt z policją. Negus niewątpliwie chciałby opanować niechęć swych poddanych, ale negus jest daleko. Więc strzec się należy niechęci tubylców.

Suknie ze.. spadochronu PRZESTĘPSTWO MŁODEGO LOTNIKA.

„Toile d'avion” jest doskonałym materiałem na kostjmy damskie, bardzo cenionym przez panie. Wszystkie panie pragną mieć kostjum lub płaszcz z tego materiału. Chodzi tylko o to, w jaki sposób go zdobyć. Na stole dowodów rzeczowych w pańskim sądzie wojennym leżały niedawno całe góry takiego delikatnego pachnącego materiału. Na ławach trybunału siedzieli oficerowie lotnicy, których wzrok zwracał się często w stronę pięknej smukłej kobiety o wielkich czarnych oczach. zasiadającej w sądzie w roli świadka. Natomiast na ławie oskarżonych siedział żołnierz-lotnik Cognie, oskarżony o sprzeniewierzenie przedmiotów, będących własnością wojskową. Młody ten lotnik francuski ożenił się tuż przed powołaniem go do służby wojskowej. Ponieważ cała jego gaża wynosiła pięć sou dziennie, żona jego, która zamieszkała wraz z nim w miasteczku Villacoublay, po siadającym lotnisko wojskowe, nie miała literalnie w co się ubrać. Tej potrzebie swojej żony postanowił Cognie zaradzić. Pewnej nocy, gdy stał w hangarze lotniczym, oparł się nagle o jakiś worek, stojący obok samolotu, i poczuł pod ręką

delikatną jedwabną materję. Wyciągnął więc materiał z worka i spostrzegł, że jest to przepisany francuski spadochron wojskowy, sporządzony ze wspólnego jedwabiu. Materiał podobał mu się postanowił więc rozebrać spadochron, ażeby ubrać swoją żonę. W ciągu następnych tygodni stwierdzono systematyczne tajemnicze znikanie spadochronów z hangarów lotniska w Villacoublay. Natomiast pani Cognie paradowała od tego samego czasu w eleganckich sukniach jedwabnych. Wkrótce też zdolano stwierdzić z jakich materiałów uszyte są suknie pani Cognie i skąd one pochodzą. W ten sposób małżonek pani Cognie znalazł się przed sądem wojskowym. Sąd byłby uwzględnił okoliczności łagodzące i wydał łagodny wyrok, ale okazało się, że Cognie, chcąc przypodobać się żonie, pojawiał się z nią publicznie w mundurze chorążego, do czego nie miał prawa jako zwyczajny żołnierz. Pani Cognie dowiedziała się dopiero na rozprawie, że jej mąż nie jest chorążym. Była tem oburzona, podobnie jak sędziowie, którzy skazali go na 2 lata więzienia.

Córka Curie-Skłodowskiej laureatką Nobla.



Rzadkim wypadkiem w historii nagród Nobla jest fakt otrzymania tej nagrody przez córkę śp. Curie - Skłodowskiej p. Irenę Joliot - Curie i jej męża prof. Joliot.

27-miu lichwiarzy w potrzasku LOTNI AGENCI NA ULICY.

Czasy kryzysowe wycisnęły swoje piętno na życiu wielkomięskiem w Stanach Zjednoczonych. Pojawily się tam pewne formy wyzysku, które dotąd istniały w rozproszeniu, ujęte w ramy organizacji, na wzór organizacji świata podziemnego gangsterów, racketeów i kdnapperów. Plagą Nowego Jorku, biednych jego dzielnic i warstw ludności, stały się bandy lichwiarskie, operujące na szeroka skalę. Lichwiarze posiadający centralę finansową operowali na mieście przy pomocy licznych agentów i pośredników. Pożyczki nie sięgające sum większych niż 50 dolarów, a przeważnie 5-dolarowe przynosiły lichwiarzom olbrzymie zyski: za każde pięć dolarów otrzymywali wierzyciel sześć dolarów co tydzień. Ponieważ dłużnik przeważnie nie mógł spłacać w takim tempie, pozostał zawsze winien pewną sumę i wciąż na rasztaty procenty. Lichwa rosła się

tak dalece, że władze policyjne N. Jorku przystąpiły do akcji przeciw bandom lichwiarskim. Po długich obserwacjach wysledzono centralę „bankową” lichwiarzy i zaarrestowano sztab złożony z 27 osób. Przy tej okazji znalazł się kapitał obrotowy w sumie prawie miliona dolarów, który obłożono aresztem. W toku dochodzenia stwierdzono, iż zdarzały się takie wypadki, że dłużnik od którego należało się 5 dolarów zapłacił już 225 dolarów a conto procentów a był wciąż jeszcze winien sumę pożyczoną. Transakcje pożyczkowe załatwiano przez lotnych agentów na ulicy, w parkach, ogrodach.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

ANTONI MARCZKUSI
NIEWOLNICA MAHARADŻY
94 POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

STRESZCZENIE POZACZKU:
Zofia Halska poszukiwała w Indiach swego brata. W Kalkucie poznała oficera angielskiego Roberta Wilkina, z którym się zaręczyła. Przyjacielem Wilkina był Hindus Praksas, którego wuj Bahadur był prezydentem do tronu Birmy. Tancerz Fred Prado, stojący na usługach obcego wywiadu, doprowadził swemi intrygami do wyjazdu Zofii z Kalkuty bez poezgania z Wilkinsem, a wykorzystawszy fakt, że po śmierci brata znalazła się w położeniu bez wyjścia, posłułbit ją. W istocie użył jej tylko jako przynęty dla Bahadura, któremu pozostawił ją jako zastaw za otrzymane drogocenne klejnoty, przeznaczone na zakup broni dla powstańców birmańskich przeciw Anglii. Prado klejnoty zdefaudował i został wielkim fabrykantem broni w Ameryce. Wilkinś walczył w szeregach armii angielskiej na froncie francuskim.

Znałdowała się obok wozu na którym stały klatki lampartów noszących imiona: „Nadżit” i „Maro”. Pierwszy, rodowity birmańczyk był ceglasto rudy; drugi, złapany w Himalajach, miał włosy znacznie jaśniejszy i dłuższy. Zresztą nie różniły się wcale; obydwa przypomniały budową ciała bardzo wysokiego psa, któremu natura dała przez jakiś kaprys mały, okrągły, koci leń, obydwa były nakraplane czarnymi centkami gęściej niż pantera, obydwa miały na karku i między łopatkami coś w rodzaju krzywy, której zawdzięczają swoją nazwę w zoologii: Pells lubata.

— Już je spozrzegł!
Złotowłosa „Maro” nagle zeszywała, sierść należała mu się groźnie, z oczu strzeliły skry. Dojeżdżając szybkim ruchem podniosł prawe drzewiczki klatki. Lampart postąpił naprzód o krok,

Wynik pościgu był zgóry przesądzony, niestety. Z zatrważającą szybkością kurczyła się przestrzeń pomiędzy lampartami, a uciekającymi antylopami, zwłaszcza najmłodszymi, które zaczęły pozostawać w tyle.

— „Maro” dopędza ostatnią!
Owszem dopędził marudera, przewrócił go samym impetem, lecz nie zatrzymał się w biegu dla tak marnej zdobyczy i mknął dalej, z wrokiem wbitym w czarne koźla. Inne koty były mniej wybredne: „Nadżit” upatrzył sobie najmniejszego koźla, wygodny „Sirad” porzesał na łani, dalsze cztery lamparty postąpiły podobnie i wśród śmiertelnej ciszy rozległo się żałosne beczenie morderwanych ofiar. Pogoni zmniejszyła się o sześć lampartów, stało o sześć sztuk, pozostałe rozbiegły się na wszystkie strony. Tylko wódz rozbitków stada zmykał dalej w tym samym kierunku, ścigany przez dwa najlepsze lamparty.

— „Maro” go dostanie, idę o zakład — rzekł Niszi.
Łowczy był innego zdania. W góry stym terenie „Maro” triumfowałby zapewne, lecz na takiej równinie jego przydługie zadnie nogi są mu raczej przeszkodą i dlatego należy przypuszczać, że zwycięży „Piorun”.
— Albo żaden, — odezwał się Bahadur, — te krzaki, widzicie?
Awangardę dzungli tworzyły kępy krzaków tu i ówdzie rozsiane po stepie a koziół biegł właśnie ku największemu skupisku krzewów. Niebawem zniknął z oczu widzom, a za nim obydwa lamparty.

— Najciekawszego nie zobaczymy — żalował już Paza-Xieng.
Wtem stało się coś zgoła nieoczekiwane. Z poza bocznej kępy wypadł czarny koziół i gwałtownie przyszedł wprost na karawane.

— A gdzie moje kotki? Może gryza się z sobą. Hej, łowczy!
Łowczy gwizdnął na palcu przeraźliwie, raz, drugi, trzeci. Dobrze wytresowane „kotki” wychyliły się z krzaków, szukając wzrokiem swojego pana. Gdy gwizdnął ponownie, zwróciły się w tę stronę i nagle dostrzegły koźla. Start na

stąpił tym razem równocześnie, teraz można było najlepiej osądzić, czy lepszym biegaczem jest „Piorun”, czy himalajski „Maro”. Narazie biegły równo robiąc co najmniej dwadzieścia metrów na sekundę.

Sabwas Paza-Xieng zaczął klepać się po udach z radości.
— Ta głupia koziół myśleć, że my go schować przed koty.
— Już za te ufność powinniśmy go ocalić, — rzekła Zosia. — Litość...
— Litość dowodzi słabości, — wtrącił ostro Bahadur, — a żaden z książąt Pagan nie splamił się słabością.
Czarny koziół dażył wciąż w stronę rzekomej karawany, ludząc się zapewne że lamparty nie odważą się podejść tak blisko do najbardziej krwiożerczych bestyj świata, do ludzi. Długie, spiralnie skręcone rogi położył na sobie i gwałtownie, że obydwa zwierzęta pokatowały się po trawie kilka metrów. Zerwał się koziół, beknął rozpaczliwie, czując zęby wplatające mu się w grzbiet, wierzgnął głową wstecz, usiłując przebić ostremi rogami napastnika i rzeczywiście pokaleczył mu mordę. „Maro” wypuścił swą ofiarę w tej „myśli”, że schwyci ją wyżej, za kark, ale wyręczył go w tem „Piorun”. Oburzony tak nieuczciwą konkurencją „Maro” przyskoczył do rywala, dał mu łapą w pysk, jak to u kotów i ludzi jest w modzie poczem obydwa lamparty zaczęły walczyć z sobą. Gryzły się na nieszczęsnym koźle, któremu z rozdarte go gardła krew buchała szeroka strugą.

Widok ten wzruszył serce Bahadura.
— Bo mi się pokalecza! — krzyknął. — Rozdzielcie je natychmiast, albo każę wam pościnać łby!
Dojeżdżające podbiegły do lampartów zrecznie założyli im na karki stalowe obroże i po krótkim szamotaniu się roz-

dzielili walczących. Teraz łowczy nachylił się nad koźlem, nożem rozszerzył jego ranę, wykręcił mu lewą wtył, a jeden z dojeżdżaczy szybko podstał mi skę pod ściekającą krew. Ten ceremoniał, mocno podobny do uboju rytualnego zawsze kończy, polowanie z lampartami. Krew przeznaczona na ucztę dla zwycięzcy musiano w tym wypadku podzielić na dwie połowy, gdyż „Maro” i „Piorun” zasłużyli się jednakowo.

— Pora i nam posilić się trochę, prawda, najmilszy gościu?
— Ano chyba, dostojny radzo. Jak ja widzieć krew, ja by natychmiast mnóstwo głodna, — odparł sabwas obluzując się, jak pies.
Podczas tiffinu wywołano Dewadattę z namiotu, jaki rozbiła służba dla radży i jego swity. Staruszek wyszedł, wrócił zabrał lornetkę i znowu wyszedł wyraźnie nie czemś podniecony.

— Nadjeżdża od Czao-ping, więc chyb coś zaszło, — sądził łowczy.
Przez lornetkę można było zobaczyć więcej, niż dostrzegły świetne oczy łowczego i Dewadatta oznajmił niebawem:
— Widze psy.
— Nasze psy gończe? Kto śmiał bez mego pozw...
— Nie nasze. Mniejsze znacznie mniej sze. Tylko jeden jest duży, riczem wilk i jakby prowadzony na linie... Nie, naod wrót to pies prowadzi konia.
— Pies konia? Pierwsze słysze.
— Taką siwą brode... — monologował półgłosem Dewadatta, — taką długą brodę ma... no, oczywiście, niewidomy Thumba!
— Jedzie ratować syna.
— Nie ratuje go już nikt!
Dewadatta wrócił do namiotu, pochylił się nad swoim panem i szeptem zameldował mu, co widział.
— Jaka szkoda, że on jest ślepy, — odparł Bahadur, — nie zobaczy widowiska godnego królów... Mily gościu, teraz pokaże ci inne łowy. — Skolei! zwrócił się do Zosi, — Czy księżna raczy podziwiać je również? — spytał z przesadną uprzejmością, ale to pytanie oznaczyło rozkaz.

ECNA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Okólnik ministra Przemysłu i Handlu rozesłany do województw i do Komisarzy Rządu w Warszawie, dotyczący wyprzedzenia przedsięwzięć, wprowadza b-cielkawe zasady. Mianowicie, za wyprzedzenia należy uważać podaż pewnej określonej ilości towarów po cenach obniżonych ujawionych publicznie, przyczem wyprzedzenia może być o bieta wyłącznie ilość towarów, która została określona w deklaracji złożonej władzy przemysłowej. Wyprzedzenie po sezonowe lub poinwentarowe mają ściśle odpowiadać swemu charakterowi czyli powinny być sprzedażą towarów, których zbyt w okresie późniejszym drogo normalną byłby utrudniony. W związku z tym okólnikiem Komisariat Rządu w Warszawie, jak również władze przemysłowe miejskie rozpoczynają akcje kontrolowania każdej wyprzedzenia. W okresie zbliżającego się okresu świątecznego będą wydelegowani kontrolerzy, którzy mają czuwać nad przystosowaniem się kupców do zarządzeń Ministerstwa. Ujawnione wykroczenia pociągna za sobą surową odpowiedzialność karno-administracyjną.

Do Warszawy przybył p. Antoni Szczepaniak, rodem z Ostrowia Wielkopolskiego. Jegożemność ten pragnął ożenić się bogato, z czem nie ukrywał się wcale. O zamiarach przybysza dowiedzieli się trzej mieszkańcy Warszawy p. Józef Ibusz, Antoni Jadrisek i Józef Nowa Stawski. Zaprosili p. Szczepaniaka na wódkę i oznajmili mu, że mają dlań posadzoną jedynaczkę z Małkini. Pokazali przytem fotografie, która wprawia wielkopolanina w zachwyt. A conto przyszłego ślubu trzej swaci wyłudziili od p. Antoniego kilkadziesiąt złotych. Pozatem urządzili na jego rachunek kilka uczt w restauracjach. Wreszcie zawieźli go do Małkini, gdzie odbył się uroczysty obrzęd zaręczyn. Dopiero nazajutrz, po wytrzeźwieniu, p. Szczepaniak stwierdził że zgroza, że jego ukochana nie jest posadzoną jedynaczką, lecz należy do katechizacji dam swawolnych, zarejestrowanych w odnośnych urzędach. Rozgorączony kawaler wniósł skargę do władz, wobec czego swatów aresztowano.

Związek rzemieślników chrześcijan na którego czele stoi poseł Antoni Snopczyński, zapoczątkował ciekawą akcję znakowania wyrobów rzemieślniczych, pochodzących z warsztatów solidnych i odpowiedzialnych mistrzów. Znak ten będzie miał charakter znaku towarowego. Będzie na nim zaznaczone wyraźnie, iż „Związek gwarantuje solidność swego członka”. Znak taki umieszczony będzie nie tylko na wytworzonych przedmiotach, ale także figurował będzie na szyldach sklepowych. Związek przestrzegać będzie bardzo surowo, aby znaku nie nadużywano.

Reklama racjonalna zajmuje na Zachodzie zaszczytne miejsce; otoczona jest troskliwą opieką i poparciem miodarodajnych sfer gospodarczych oraz państwa!

ALBERT ACREMANT.

Dwie teściowe.

Lucyna Respont i Henryk Vascour, oboje liczący czterdzieści dwa lata razem, zaręczeni byli od trzech miesięcy oficjalnie, a ponieważ kochali się nazabój, oczekiwali dnia ślubu z łatwo zrozumiałą niecierpliwością. Rodzice wszakże jednej i drugiej strony zwlekali z ceremonią, nie mogąc porozumieć się w sprawach finansowych ostatecznie. Ojciec pan miodego, Kwantyn Vascour, był przemysłowcem i szalejącej wszędzie kryzys gospodarczy dał mu się dobrze we znaki. Dla podtrzymania przeto fabryki swej zażądał nagle od państwa Respontów, rodziców Luci, większej sumy posagowej niż ci zamierzali jej dać spoczątku.

— Wobec tego, że panna Lucyna jest jedynaczką — tłumaczył im przemysłowiec — nie widzę powodu dla którego państwo mieliby stawiać veto. Wszak Henryk jest jedynakiem również. Oboje zatem będą spadkobiercami całego majątku rodziców w przyszłości. Tak, że to, co dostaną teraz przedstawiłoby awans niejako w gruncie rzeczy.

Argumentacja pana Kwantyna Vascoura była logiczną i słuszną poniekąd. Ponieważ jednak wszelkie pertraktacje pieniężne w stosunkach nie czysto handlowych mają zawsze coś szorstkiego, zrażającego, niemilego w sobie wystąpienie przemysłowca wywołało pewien przymus i naprężenie stosunków między rodzicami narzeczonych.

Być może, iż pan Kwantyn Vascour, jako człowiek interesu niedość subtelnie wziął się

KRATECZKI GŁOŚNE CAŁUSY W CICHEJ CUKIERCE.

Człowiek popelnia w życiu rozmaite niepotrzebne głupstwa. Głupstwa bowiem dzielą się na potrzebne i niepotrzebne, ale o tym innym razem. Do głupstw niepotrzebnych należy dla takiego człowieka jak ja chodzenie do kawiarni. Zdażyło się, że ostatnio kilka razy zaszczyliłem jedną z kawiarni swoją obecnością. I doszedłem do wniosku, że w dalszym ciągu nie wiem, pocco ludzie tam chodzą.

Kobiety — rozumiem. W owej kawiarni znajdowało się 95 proc. kobiet brzydkich, jak przyszłość urzędnika, 4 proc. znośnych i zaledwie 1 proc. ładnych. Owe brzydkie kobiety, które nie mają nic lepszego do roboty, gdyż obiad w domu może spokojnie przypalić również i służąca, gdyż mąż może jest zadowolony, gdy wracając na kolację do domu, nie zastaje żony, otóż te kobiety są dla mnie wytłumaczone. Siedzą w kawiarni w nadziei, że może jednak znajdzie się mężczyzna, któremu się ta czy inna szpetna dama spodoba i będzie ją „uwodził”. Siedzą w kawiarni w głębokim przekonaniu, że w ten sposób uprawiają „życie towarzyskie”. Siedzą w kawiarni, aby móc z druzą pomówić o trzeciej kobiecie, że zestarzała się, że jej nie do twarzy w nowym kapeluszu, lub, że już „drugi sezon” nosi ten sam płaszcz.

To jest duża przyjemność. Dla kobiety naturalnie. Świadomość, że o innej kobiecie można coś złego powiedzieć, jest warta dwu — lub trzygodzinnego siedzenia w nudnej kawiarni.

Wymalowane, jak kicz futurystyczne babszyle od 30 do 60 lat potrafią na tematy rozmawiać po kilka godzin dzień nie. Wystarczy, aby ktoś przyszedł z jakąś „nią”, która jest cudza żona do kawiarni, a już wszystkie babskie stoliki komentują ten fakt, przypominają sobie „od czego się zaczęło”, dlaczego ona wybrała właśnie tego a nie innego, ile razy dziennie się spotykają, a ile w noccy kto z kim, kiedy, gdzie i za ile. Wogóle wesoło i rozkosznie jest w kawiarni. Po 5 minutach pobytu w takim lokalu dostaje bólu żołądka.

AWANTURA

Zygmunt Lewenstein z Pomorskiej równieź lubi chodzić do kawiarni. Nie do tych dużych, ale do małych, skromnych. Zygmuś wogóle jest figlarz i uwodzielecek. Można powiedzieć: poprostu Casanover.

Zygmuś spotkał się ze swą znajomą Karolą Winterówną.

— Aaaaa! Jak się pani potrzebuje czuć, panno Karolciu?

— Owszem, dziękuję.

— Może pójdziemy do kawiarni? Karolcia również: owszem, dziękuję i miodzi ludzie weszli do wytwornej kawiarni Zalcza przy ulicy Pomorskiej. Pili herbatę, zjedli po ciastku, słowem Zygmuś szalał jak miody lord, poczem przystąpił do realizacji poniesionych kosztów handlowych na wartości erotyczne. Rzucał się, w cukierki, na Karolcie, jak ten lew można powiedzieć i zaczął ją głośno a namietnie całować.

Powstał skandal, protokół itp.

Sąd Grodzki skazał Zygmunta Lewensteina na 20 złotych grzywny lub 4 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 18 listopada wieczorem:

- 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
 - 15.30 Przegląd giełdowy
 - 15.30 Muzyka z płyt
 - 16.00 Lekcja języka niemieckiego
 - 16.15 Koncert ze Lwowa
 - 16.45 „Cień między kumotrami” — skecz
 - 17.00 Polijka kobieca u nas i gdzieindziej — pogadanka
 - 17.15 Minuta poezji
 - 17.25 Koncert skrzypcowy z płyt
 - 17.50 Z podróży po ogradach zoologicznych w Europie — pogadanka
 - 18.00 Recital fortepianowy Bronisławy Rosenbaum
 - 18.30 Lisy od dzieci — omówi W. Tatarakiewicz-Malkowska
 - 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy
 - 18.45 Muzyka z płyt
 - 19.00 Skrzynka rolnicza
 - 19.10 Program na dzień następny
 - 19.20 Koncert reklamowy
 - 19.35 Wiadomości sportowe lokalne
 - 19.40 Wiadomości sportowe ogólne
 - 19.50 Pogadanka aktualna
 - 20.00 Audycja żołnierska ze Lwowa
 - 20.30 Utwory charakterystyczne z płyt
 - 20.45 Dziennik wieczorny
 - 20.55 Obrazki z Polski współczesnej
 - 21.00 Wieczór literacki: „Pamięci Stefana Żeromskiego”
 - 21.30 Koncert poświęcony twórczości I. J. Paderewskiego w 75-tą rocznicę urodzin
 - 22.45—23.30 Muzyka taneczna z płyt
 - W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
- ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
- 15.12 Przegląd giełdowy łódzki
 - 13.30 Muzyka z płyt
 - 18.30 Bajki dla dzieci — opowie Pan Roman
 - 18.40 O wszystkim potroszku
 - 18.45 Zapomniane piosenki chóru Dana — płyty
 - 19.10 Program na dzień następny
 - 19.20 Koncert reklamowy
 - 19.35 Wiadomości sportowe łódzkie
 - 22.45—23.30 Muzyka taneczna z płyt

WTOREK, dnia 19 listopada.

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.33 Pobudka do gimnastyki
- 6.34 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z płyt
- W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny
- 7.50 Program na dzień bieżący
- 7.55 Parę informacji

Lubczyk za 100 zł. Za mocny napój.

Z Dąbrowy donoszą: Niejaka Julja Kaniowa z Dąbrowy Górniczej zjawiała się pewnego dnia u służącej Marty C. i jej przyjaciółki Marji W. w Katowicach, celem wrożenia z kart. Dziewczyny w swej naiwności zwierzyły się „wroźce” że chciałyby wyjść zamaż i znaleźć odpowiednich kandydatów. „Wroźka” przyrzadziła dziewczynom „trunek miłosny” za który pobrała 100 zł. Po wypiciu tego „trunku miłosnego” następnego dnia dziewczyny miały znaleźć wymarzonech kandydatów na mężów. Stało się jednak inaczej, gdyż dziewczyny po wypiciu trunku były kompletnie pijane ponieważ sprytna Kaniowa dała im w butelkach mocną wódkę.

Obecnie zasiadła K. na ławie oskarżenia pod zarzutem oszustwa, za co została skazana na miesiąc aresztu. Dziewczyny zaś straciły 100 zł. i nie mają do tej pory mężów.

Młoda kobieta na sznurze. TRAGEDJA W 10 DNI PO ŚLUBIE.

Z Chorzowa donoszą: Nad ranem popelnila samobójstwo

wieszając się na sznurze w swem mieszkaniu w Chorzowie 25-letnia meżatka Rozalja Cuberowa. Miało się to dzieć w czasie nieobecności męża, Jerzego. Wia domość o samobójstwie miodej meżatki pochodzącej z powiatu lublinieckiego, wywołała w Chorzowie wiele komentarzy. Jak bowiem stwierdzono ślub Cuberowy odbył się zaledwie 10 dni temu a samobójczyni była u męża zaledwie od trzech dni. O tajemniczym wypadku do wiedzieli się rodzice zmarłej, którzy przybyli do Chorzowa i zająli się rozwiązaniem zagadki. Niezależnie od tego na czwartek rano wyznaczony został pogrzeb Cuberowej gdy nagle na skatki poroczenia władz prokuratorskich uroczyść pogrzebową wstrzymano.

- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10 Przerwa
- 12.00 Hejnal
- 12.03 Dziennik południowy
- 12.15 Audycja dla szkół
- 12.30 Koncert w wykonaniu zespołu Pawła Rymana
- 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
- 13.30 Z rynku pracy
- 13.35 Przerwa
- 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
- 15.20 Przegląd giełdowy
- 15.30 Meżatka muzyczna
- 16.00 Skrzynka P. K. O.
- 16.15 Muzyka z płyt
- 16.45 „Cata Polska śpiewa”
- 17.00 Ze świata wielkich i drobnych wynalazków
- 17.15 Muzyka lekka w wykonaniu malej orkiestry P. R.
- 17.50 Encyklopedia mówiona — transmisja z Krakowa
- 18.09 Muzyka z płyt
- 18.30 „Przyśnił jako pisarz powojennej Warszawy” — szkic literacki
- 18.45 Muzyka z płyt
- 19.00 Wiadomości rolnicze
- 19.10 Program na dzień następny
- 19.20 Koncert reklamowy
- 19.35 Wiadomości sportowe lokalne
- 19.40 Wiadomości sportowe ogólne
- 19.50 Pogadanka aktualna
- 20.00 Aktualny monolog
- 20.10 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Obrazki z Polski współczesnej
- 21.00 Transmisja z Konserwatorium Warszawskiego. Koncert w związku z 250-tą rocznicą urodzin F. Haendla
- 22.00 Muzyka salonowa z płyt
- 22.30 Ostatni laureat nagrody Nobla: Hans Stemann i jego dzieło
- 22.45 Odczyt z Wilna
- 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
- 23.05—23.30 Muzyka taneczna w wykonaniu malej orkiestry P. R.
- ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
- 7.50 Program na dzień bieżący
- 7.55 Parę informacji
- 13.35 Muzyka z płyt
- 15.12 Przegląd giełdowy łódzki
- 16.15 Muzyka z płyt
- 18.30 Rozmowy z radiosluchaczami przeprowadził dyr. B. Pawłowicz
- 18.40 O wszystkim potroszku
- 18.45 Muzyka z płyt
- 19.10 Program na dzień następny
- 19.20 Koncert reklamowy
- 19.35 Wiadomości sportowe z Łodzi
- 22.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt
- 22.45 „Łódzkie minuty literackie”

Zarządzenie to wydano na podstawie doniesienia ojca zmarłej, który zarzucił zięciowi, że zawińił śmierci córki. W dzień pogrzebu popołudniu odbyła się sekcja zwłok Cuberowej przy udziale lekarza powiatowego oraz władz sanjarych. W czasie sekcji stwierdzono na głowie denatki ranę. Ponieważ istniało silne podejrzenie że mąż mógł przyczynić się do tej tragedji, Cuberta nakazał aresztować i osadzić w areszcie śledczym.

W czasie badania na policji Cuber twierdził że żona targnęła się na życie bez jego winy.

Na temat zagadkowego samobójstwa Cuberowej powstały najrozmaitsze domysły. Według jednej wersji Zofja Cuberowa po ostrej sprzeczce i bóicy z mężem na co wskazuje rana na głowie, została powieszona przez męża, z drugiej strony twierdzą się silne przekonanie, że denatka samorzutnie targnęła się na życie. W czasie dochodzeń znaleziono w mieszkaniu list od przyjaciela Cuberowej, zamieszkującego w pow. lublinieckim. Z listu tego wynika że nawet po zamążpójściu Cuberowa odwiedzała swego dawnego znajomego. Mąż Cuberowej, który dowiedział się o tem wdrożenie czynił żonie z tego powodu ostre wymówki, co rozdrażniło miodą meżatkę do tego stopnia że odebrała sobie życie.

Popierajcie Czerwony Krzyż.

Pewnego wieczoru Lucię doszły przez uchylone drzwi ich sypialni następujące słowa ojca:

— Czy należy powiedzieć im prawdę? Nieopisana twroga ogarnęła panienkę. — Pewnie kwestja pieniężna znou? — pomyślała z rozpaczą — nie innego, tylko tatus, przegrawszy cały swój majątek na giełdzie, nie jest w stanie wypłacić obiecanej sumy posagowej i zadaje sobie pytanie, czy nie powinien uprzedzić pana Kwantyna Vascoura o tem.

I biedna Lucja, przewrażliwiona, jak wszy stkie naogół narzeczona do maksimum, przewidywała już zerwanie zaręczyn.

Ach, gdyby była mniej zdenerwowana, ośmieliłaby się wejść do sypialni, by wybać, co miało znaczyć zagadkowe zdanie ojca. Lecz nogi pod nią drżały i serduszek skakało w pierś. Nie mogłaby wymówić słowa.

Nazajutrz zaś zwierzyła się swemu Henrykowi ze wszystkim.

— Nie wiem, co się tu dzieje, ale boję się — dodała na zakończenie, tuląc się, jak strwożona ptaszyna do niego.

— Wiesz, Luciu, że i moi starzy są jacyś nlewyraźni — odparł jej Henryk na to — zachowanie ojca i matki jest od pewnego czasu takie dziwne...

— Wiedzą o bankructwie mego ojca... — przemknęło Luci przez myśl, podczas gdy mioda do narzeczonego:

— Jakis dramata wisi w powietrzu i my będziemy niewinnymi jego ofiarami... Ale przysięgnijmy sobie, najdroższy, że cokolwiek się stanie, my kochać się będziemy zawsze i nie rozstanemy się z sobą nigdy!

— Przysięgam! — rzekł Henryk uroczystym głosem.

— Prawda, jaki to był piękny, rozmarzający wieczór!..

— Istotnie!..

— Czulo się wibrującą w wionnem powietrzu gorącą miłość dwojga istot, jakby stworzonych dla siebie!.. Żona moja była przez całą noc pod wrażeniem!.. Niema chyba potrzeby, bym mówił wyraźniej! Pan zrozumiał mnie nieprawdaż? Powiem więc tylko na zakończenie, że... że Lucja nasza nie będzie jedynaczką za sześć miesięcy.

Tu pan Benjamin Respont zamilkł ocierając spoczone czoło. Z oczyma utkwionemi w dywan oczekiwał rezultatu szczerej swej spowiedzi, obawiając się katastrofy.

Pan Kwantyn Vascour tymczasem wstawszy ze swego fotela, podszedł do przyszłego teścia swego syna i rzekł, ściskając mu rękę serdecznie:

— Proszę powinszować żonie w moim imieniu.

— Co? Pan nie protestuje? — zawołał zdumiony Respont.

— Bynajmniej, drogi panie. Zwierzeniem płacąc za zwierzenie, komunikuję panu, że ów pamiętny wieczór zaręczynowy wywołał identyczne u mojej żony, co i u pańskiej, skutki, wobec czego Henryk nasz nie będzie również jedynakiem za 6 miesięcy. Oznajmiam panu przy sposobności jednocześnie, że szczęśliwym zbiegiem okoliczności opanowawszy w tych dniach kryzys, fabryka moja nie potrzebuje zdwojonej sumy posagowej Luci narazie. Jakby to było zabawnie, gdybyśmy, poźniejszy Henryka z Lucją, mogli za jakieś lat dwadzieścia, dajmy nato, połączyć dwoje drugich naszych dzieci, nieprawdaż?

— Oczywiście!..

— Oczyszczenie!

SPORT.

Cracovia zginęła z honorem.

SENSACJE W LIDZE.

Wczoraj zasadniczo zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo Ligi, bowiem wyłoniony został mistrz na rok 1935 oraz drugi poza Polonią klub spadający do klasy A. Zaszczepny tytuł mistrza Polski zdobył po raz trzeci z rzędu KS. Ruch z Wielkich Hajduk, zaś na degradację skazana została Cracovia.

Na tego rodzaju rozstrzygnięcie wpłynęły aż trzy wyniki wczorajszych spotkań: Ruch — Cracovia, Warta — Pogoń i Garbarnia — Legia. Ruch tracąc tylko jeden punkt przy jednoczesnym przegraniu meczu Pogoń z Wartą zapewnił sobie mistrzostwo wyprzedzając swego najgroźniejszego rywala o jeden punkt. Cracovia zdobywając tylko jeden punkt przy równoczesnym zwycięstwie w wysokim stosunku Garbarni nad Legią skazana została definitywnie na spadek.

Pozostałe dwa mecze Wisła — ŁKS i Śląsk — Polonia miały jedynie znaczenie dla ostatecznego ukształtowania się środkowej części tabeli.

Do zakończenia rozgrywek w sezonie ligowym pozostały jedynie

trzy mecze,

które żadnego wpływu poza ewentualną zmianą lokat mieć nie będą.

Przebieg wczorajszych tak brzemienistych w skutki spotkań był następujący:

KRAKÓW:

Wisła — ŁKS 4:2 (0:1).

ŁKS pomimo porażki pozostawił dobre wrażenie. Łódzianie wystąpili ze zmienioną linią ataku, gdyż bez Sowiaka, zamiast którego grał Lewandowski. Poza tym w ataku grali Król „Wolski”, Gątkiewicz i Miller, koncepcja ta okazała się pomyslną, gdyż do zastawienia wpłynęło pomyslnie na grę całej drużyny.

Do przerwy łódzianie bynajmniej nie ulegli gospodarzom, przeciwnie mieli nawet lekką przewagę i zdobyli prowadzenie przez Króla.

W drugiej połowie nastąpił zwrot na korzyść Wisły, która rozpoczęła serię energicznych ataków. Po wyrównującej bramce Chabowskiego, Wisła strzela dalsze dwie bramki przez Soltysika i Chabowskiego. Te raz skolej uzyskuje na dłuższy okres czasu przewagę ŁKS strzelając drugą bramkę przez Lewandowskiego. Pod koniec lodzianie opadają na siłach, co wykorzystuje Wisła i zdobywa ostatnią bramkę przez Artura. W stosunku do przebiegu meczu zwycięstwo Wisły było za wysokie.

W ramach meczu uczczono jubileusz bramki Kotlarczyków z okazji czterechsetnego meczu w barwach Wisły Kotlarczyka I-go trzechsetnego meczu jego młodszego brata Józefa.

Garbarnia — Legia 3:0 (3:0)

Mecz ten odbył się bezpośrednio po meczu Wisła — ŁKS, gromadząc ogółem 4 tysiące widzów. Legia grała b. słabo, gdyż wystąpiła w składzie rezerwowym jedynie Wypiółkiewicz, Szallerem i Cebulakiem. Na dołki w II-iej połowie Szaller został kontuzjowany, wobec czego warszawianie grali w 10-ke zaś pod koniec nawet w 9-ke gdyż Drabiniński został usunięty z boiska. Cały mecz upłynął wobec tego pod znakiem olbrzymiej przewagi Garbarni dla której wszystkie bramki do przerwy strzelił Rieszner (w tym jedna z rzutu karnego), zaś po przerwie dalsze pięć Woźniak, Skóra, Pazurek i Joks i Rieszner. Sędziował p. Drózd.

POZNAŃ:

Warta — Pogoń 5:3 (1:1)

Mecz ze względu na dużą stawkę niezwykle zażarty. Początkowo Pogoń była zespołem lepszym, następnie stopniowo War-

ta rozegrała się i opanowała boisko. O zażartości walki świadczy najlepiej fakt, że do 25 minuty drugiej połowy stan meczu brzmiał remisowo 3:3. Prowadzenie zdobyła Warta w 32 min. ze strzału Lisa, następnie w 40 min. Matjasowi udało się wyrownać.

Po zmianie pół sytuacji zmieniały się jak w kalejdoskopie. W 3 min. Warta zdobyła drugą bramkę przez Szwarca. W 4 minuty później Fogoń znów wyrównuje przez Matjasa. W 12 minucie Warta strzela trzecią bramkę przez Szerfego jednak i tym razem w 20 min. wyrównuje Matjas. W ostatnich 20 minutach Warta dopingowana głośno przez 5-tysięcy widzów zdobywała się na niezwykłe wysiłki i uzyskuje zwycięstwo dzięki dwóm bramkom strzelonym w 26 i 42 min. przez Słomlaka.

Sędziował p. Romanowski. Na meczu tym wielokrotnie reprezentant Polski Fontowicz obchodził jubileusz 500-go meczu w barwach Warty. Jednocześnie Szerfke i Radojewski obchodzili jubileusz 300-go meczu w Warcie.

WIELKIE HAJDUKI:

Cracovia — Ruch 1:1 (1:1)

Wynik niezwykle zaszczytny dla Cracovii był zasłużony, gdyż Cracovia postawiła wszystko na jedną kartę i grała z niezwykłą pasją i b. ostro. Obie bramki pały już w ciągu sześciu minut gry. W trzeciej minucie prowadzenie zdobył dla Cracovii Malczyk, lecz następnie w trzy minuty później Ruch wyrównał przez Kubisza.

Następnie obie drużyny grają b. ambitnie aczkolwiek nie są w stanie zdobyć decydującej bramki.

W drugiej połowie zsznacza się coraz większa przewaga Ruchu, lecz Cracovia broni się rozpaczliwie i udaje jej się utrzymać wynik. Sędziował p. Rettig. Widzów 7 tysięcy.

WARSZAWA:

Śląsk — Polonia 3:1 (0:0)

Polonia nie mając nic do stracenia wystawiła skład mocno rezerwowy, Śląsk był zespołem lepszym i wygrał zasłużenie. Bramki dla Śląska zdobyli Bryła, Kula i God, zaś dla Polonii Cebulak. Sędziował p. Szajder. Widzów i tysiąc.

Po wczorajszych meczach tabela rozgrywek ukształtowała się jak następuje:

Nazwa klubu	I. g.	St. pkt.	St. br.
1. Ruch	20	26:14	37:26
2. Pogoń	20	25:15	55:31
3. Warta	20	24:16	50:53
4. Wisła	18	20:16	47:36
5. ŁKS	20	20:20	30:34
6. Śląsk	19	20:18	32:40
7. Garbarnia	19	15:20	36:30
8. Warszawianka	18	18:18	29:32
9. Legia	20	18:22	32:46
10. Cracovia	20	17:23	34:34
11. Polonia	20	8:32	18:57

W tabeli strzelców ligowych prowadził Matjas II 22 bramki, przed Kryszkiewiczem 16 bramek, Królem i Niechciotem po 15 bramek, Arturem, Kopeciem i Szerfem po 14 bramek, Riesznerem 13 bramek Cmilą 12 bramek, Pazurkiem 11 bramek i Peterkiem 10 bramek.

Sport w kilku słowach.

Wczoraj odbył się w sali kina „Rakiet” w Łodzi odczyt znanego działacza dr. Michałowicza z Warszawy na temat „Cele i zadania sportu robotniczego”. Odczyt cieszył się dużym zainteresowaniem.

W dniu wczorajszym odbył się na boisku WKS pierwszy finałowy mecz o tytuł mistrza kl. B w szczyptorniaku między WKS a IKP II.

Wygrał wysoko WKS w stosunku 7:1. Z innych gier sportowych o mistrzostwo kl. B w Łodzi należy zanotować wysokie zwycięstwo Orlecia nad Hakoanem w koszykówce męskiej w stosunku 31:4.

Drużyna ligowa Śląsk wyleciała na Boże Narodzenie na tournée do Niemiec, gdzie rozegra kilka meczów.

W Berlinie został rozegrany między miastowy mecz piłkarski Berlin — Hamburg, który zakończył się zwycięstwem Berlina w stosunku 3:1.

Na kortach krytych w Warszawie na Dynasach odbyły się tenisowe mecze po kazowe, w których Witman pokonał Tłoczyńskiego 6:4 7:5.

Zaznaczyć należy, że Tłoczyński prowadził w drugim secie już 5:0.

Pozatem Jadwiga Jędrzejowska pokonała w jednym secie Neumanównę 6:1

Chmielewski wszystkich nokautuje...

Ciekawe wyniki walk bokserskich.

Sensacją wczorajszego meczu bokserskiego IKP — Sokół (Poznań) w Łodzi było zwycięstwo Taborka nad Misiurewiczem. W III-iej rundzie Misiurewicz był bliski nokautu z ledwością przetrzymał walkę.

Ogólny wynik meczu brzmiał 10:6 na korzyść IKP, jednak Sokół prowadził już 4:0. W wadze półciężkiej Białecki z IKP przekroczył limit, wobec czego dwa punkty przypadły Sokołowi walkowerem. Nie odbyła się w tej wadze nawet walka towarzyska (wbrew oficjalnej zapowiedzi przed rozpoczęciem walk).

Wyniki w poszczególnych wagach były następujące:
W wadze muszej zwycięstwo przyznano Pell (Sok.) nad Bartłakiem (IKP) przez dyskwalifikację tego ostatniego za trzykrotne napomnienie za uderzenie głową.

W wadze koguciej — Janowczyk (Sok.) zwyciężył w II-iej rundzie przez techniczne k.o., gdyż Adamczyk (IKP) poddał się.

W wadze piórkowej — po emocjonującej walce Spodenkiewicz (IKP) pokonał za punkty Lambrzyca (Sokół).

W wadze lekkiej — Woźniakiewicz (IKP) wygrał w II-iej rundzie przez techniczne k.o. z Wierzchowskim (Sok.). Sędzia przer-

wał walkę wskutek ogromnej przewagi Woźniakiewiczza.

W wadze półśredniej — denerwującą walkę rewanżową stoczył Taborek (IKP) z mistrzem i reprezentantem Polski — Misiurewiczem. Taborek bił się doskonale i miał techniczną przewagę, podczas gdy Misiurewicz starał się rozstrzygnąć walkę przez nokaut. W pierwszych dwóch rundach Taborek punktuje przeciwnika, stopując jego ataki świetnymi prostymi. W III-iej rundzie po celnym prawym sierpie Misiurewicz jest zupełnie „groggy” i tylko najwyższym wysiłkiem przetrzymuje do końca rundy. Pewne zwycięstwo Taborka na punkty.

W wadze średniej — Chmielewski nokautuje w II-iej rundzie ambitnego Dankowskiego (Sok.) który widząc beznadziejność walki pozwolił się wyliczyć.

W wadze półciężkiej — Przybylski (Sok.) „odstał” walkowerem.

W wadze ciężkiej — Krenc (IKP) po nieładnej walce pokonał wysoko na punkty znacznie leższego i mniejszego Rogowskiego.

Sędziował w ringu p. Stablak, punktowali pp. Wodzistawski, Maier i Lachman.

Spotkanie groźnych rywali.

Zwycięstwo Wimpy.

W dniu wczorajszym odbył się w lokalu Wimpy mecz zapasniczy o mistrzostwo drużynowe okręgu między groźnymi rywalami Wima i IKP. Zwyciężyła nadszpedzowana latwo Wima w wysokim stosunku 18:5.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: w wadze kog. Biehler IKP przegrał na punkty z Drowiczem W. w wadze piórkowej; Kawał Cz. pokonał w 4 m. 55 sek. Pawlickiego IKP. w wadze lekkiej Kawał Wl. W. pokonał w 3 min. 35 sek. Skoneczkę IKP. w wadze półśredniej; — Domański W. nowopozyskany zawodnik z warszawskiego Pocztowego PW. pokonał za punkty Jagodzińskiego IKP. w wadze średniej; — Jakubowski IKP zwyciężył na punkty Hincza W. w wadze półciężkiej; — Pytlak W. pokonał na punkty Tomczyka i K. P. w wadze ciężkiej Cymer W. pokonał w 2 min. Slickiego IKP.

Sędziował na macie p. Berger. Funktował pp.: Pieczewski i Włodarczyk. o meczu instruktor zapasniczy p. Szczeblewski z warszawskiej Legii zażemonstr-

wał praktycznie najnowszą technikę w walkach.

Delegat PUWF-u przy PZA p. Zeller odczytał na zebraniu Łódzkiego Obr. Zw. Atletycznego sprawę związanej z rozwojem zapasnictwa w okręgu łódzkim.

—o:o:o—

„NIE ODCHODZ ODE MNI...” W CASINIE

Bez obawy o przesadę można zaryzykować twierdzenie, że Elżbieta Bergner — to niewątpliwie największa współczesna tragiczka ekranu. Jakże biedną i malejącą inną krytyczkę sławy przy porównaniu z jej wielkim talentem, w obliczu którego zepchnięte zostają na szary koniec.

Wszelkie określenia, pochwały czy superlatywy stają się pustymi i wyblakłymi frazesami. Bergner stwarza człowieka o doskonałym wykończonym fizjonomii i charakterze ze wszystkimi najsurowszymi odcieniami. — „Nie odchodź ode mnie” są bezspornie najlepszym filmem gramym obecnie na ekranach polskich. Elżbieta Bergner i Paweł Czinner dają tu wirtuozowski koncert gry i reżyserji.

Elżbieta Bergner, mała, szczupła, o twarzy połączącej i raczej brzydkiej, czaruje widzów pięknymi wielkimi oczami i niezwykle mądrą i inteligentną grą. Ta mądrość i inteligencja gry nie wypływają z rutyny i doświadczenia artystki, lecz mają swe źródło w samorodnej intuicji artystycznej, i dlatego nadejść one grze artystki bardzo głębokie i szlachetne akcenty.

„BOSAMBO” W KINIE „EUROPA”.

„Bosambo” wprowadza nas w samo serce Afryki, tajemniczego czarnego lądu który w tej chwili przykuwa do siebie oczy całego świata. „Bosambo” jest więc nie tylko filmem egzotycznym, ale i aktualnym przeżyciem. Główna para bohaterów — czarny olbrzym Bosambo o potężnym głosie i przesłannym mu jęziku Lilenga — może pochłubić się zaiste niezwykłym sex-appeallem. Groza straszliwych okrucieństw, żar namiętnej miłości, heroizm poświęcenia, dziwne, potworne obyczaje, niesamowite śpiewy i tańce magiczne — to wszystko sprawia, że „Bosambo” ryje się głęboko w pamięć widza.

„Bosambo” jest niezwykle dziełem sztuki, lecz i dokumentem epoki. Kto chce poznać tajemnice Afryki — niech posłucha dudnienia bębnow, które zastępują telegram na Czarnym Lądzie, niechaj przyjrzy się rytualnym tańcom i pieśniom wojennym a także straszliwym twarzom, podobnych do złych demonów. Powie mu to więcej, niż niejedna książka lub odczyt naukowy.

KOMUNIKAT Polskiego Biura Podróży „ORBIS” w Łodzi, Piotrkowska 65.

Ulgowe przejazdy do Paryża i Brukseli w środy i soboty.

Bilety ulgowe na koleje zagraniczne

KARTY OKRĘTOWE i Bilety LOTNICZE

Bilety do wagonów sypialnych

Wycieczki lotnicze do Berlina, Sofji, Bukaresztu w poniedziałki i środy

Wyjazdy do Z. S. R. R.

Wycieczki do RYGI 3-dniowy pobyt z całonocnym utrzymaniem i przejazdem zł. 49,-

Informacje i zapisy w P. B. P. „ORBIS” oddz. w Łodzi

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa ogórkowa, baranina z buraczkami, naleśniki z konfitura.

P.T.C. LEPSZE...

Sensacyjne spotkanie w Pabjanicach.

W dniu wczorajszym odbył się w Pabjanicach ciekawy towarzyski mecz piłkarski między rywalami lokalnymi PTC i Burza.

Wygrał bez większego wysiłku P.T.C. w stosunku 4:0 (2:0), będąc zespołem lepiej zgranym i lepszym technicznie.

Przedmecz juniorów obu klubów zakończył się zwycięstwem PTC w stosunku 3:1.

Mecz towarzyski.

W dniu wczorajszym odbył się na boisku Widzewa towarzyski mecz piłkarski Wima — Widzew, który zakończył się zwycięstwem Wimpy w stosunku 2:0 (1:0).

W drużynie fabrycznej cały zespół spiął się dobrze, tak że zwycięstwo tej było w zupełności zasłużone. Obie bramki zdobył Bolek.

Sędziował p. Kowalski. Widzów 300. Na przedmecz juniorzy Widzewa pokonał juniorów Wimpy w stosunku 4:0.

HARCERSKO - STRZELECKIE ZAWODY KORESPONDENCYJNE.

Na terenie całej Rzeczypospolitej odbędą się doroczne strzeleckie zawody korespondencyjne Związku Harcerstwa Polskiego. Technika tych ciekawych zawodów polega na tym, że w poszczególnych harcerskich jednostkach organizacyjnych przeprowadzane są przez Komendantów Hufców zawody o odznaki strzeleckie O. S. i Iucne O. E.) klasy I, II, i III, a protokoły zawodów przesyłane są do Głównej kwatery Harcerstwa i Harcerzy, gdzie następuje kwalifikowanie zawodników.

SPIS POKOROWYCH.

W dniach 19 i 20 bm. winni się zgłosić do spisu pokorowych w biurze wojskowym Zarządu m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1914 i starszych, którzy zamieszkują w Łodzi, a niedopełnili dotychczas obowiązku zgłoszenia się do spisu.

W terminie do dnia 30 bm. mogą się zgłosić pokorowi rocznika 1915, którzy w wyznaczonym terminie nie stawili się z ważnych powodów.

„ANNA KARENINA” W GRAND - KINIE.

Można się spierać, czy Greta Garbo nadaje się wogóle do odtworzenia Kareniny. Każdy, kto czytał powieść, inaczej sobie tę postać wyobraża... Ponad wszelką jednak wątpliwość stwierdzić można, że kreacja jaką stworzyła szwedzka gwiazda, jest jednolitą i konsekwentną. Niebawymy spokój, z jakim ta wielka artystka gra, pozabawia Kareninę nieprzyjemnej histერი. W tem ujęciu postać ta urasta do rozmiarów symbolu: oto więc typ kobiety odważnej i śmiało idącej przez życie, kobiety, która rzuciła wyzwanie snobizmowi i przesądowi bez względu na groźące następstwa, dążącej do wyzwolenia choćby za cenę życia.

Reżyserja całości jest wyrównana. Niema w tym filmie miejsc „pustych”. „Anna Karenina” w nowej postaci zdobyła, jak wiadomo, zaszczytną nagrodę na tegorocznej wystawie w Wenecji. Zasluguje na nią w całości.

Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski — Lazurówce wybrzeże
- Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) —
- Szczęście od jutra
- Adria — Pat i Patachon jako bezdomni
- Casino Nie odchodź ode mnie
- Corso — 1) Niewolnica z Mandalay; —
- 2) Czerwona dama
- Czary — 1) Chłopy z placu broni; —
- 2) Sekretarka osobista wychodzi zamąż
- Dom Ludowy — Amok
- Europa — Bosambo
- Grand - Kino — Anna Karenina
- JAR — na scenie: Ja umiem kochać; na ekranie: Hotel studentów
- Metro — Pat i Patachon jako bezdomni
- Miraż — Córka gen. Pankratowa
- Przedwiośnie — Mała mateczka
- Palace — Epizod
- Rakiet — Mitostki
- Rialto — Sen nocy letniej
- Sztuka — Hrabia Monte Christo
- Zachęta — 1) Gra zwycięstwa; 2) To szuka życia

WYSTAWY.

Wystawa „Opieka nad dzieckiem i młodzieżą” (Bank Handlowy, Al. Kościuszki 15) otwarta codziennie od 9 rano do 9 wiecz. Piotrkowska 150 — Wystawa obrazów bugarskich.

Wystawa fotograficzna w sali Muzeum im. Bartoszewiczów, Plac Wolności, czynna od godz. 9 rano do 10 wiecz.

WINSZUJEMY.

Jutro: Elżbięcie Wschód słońca 7 00 Zachód słońca 15.48 Długość dnia 8.48 Ubyło dnia 8.05

ZATELEFONUJ ZARAZ

Nr. 102-26 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „ECHO” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

KOMUNIKAT
WAGONS-LITS | COOK,
Piotrkowska 68, tel. 170-77 170-70

Wycieczka
Naokoło Świata

Karty okrętowe
do Stanów Zjednoczonych

Przejazdy do Ziemi Świętej
na Boże Narodzenie

Ulgowe bilety
do Paryża i Brukseli

Sleepingi
krajowe i zagraniczne

Bilety na
Lux-Torpede

Nawet najniewinniejsze lekarstwo podane w dawce nieodpowiedniej może zatruć organizm.

Działanie leków zależy od dwóch czynników: od jakości leku i od sposobu jego podania. Kontrolą jakości środków farmaceutycznych zajmują się apteki, sposobem podania leku kieruje lekarz. Sposób zastosowania leków jest bardzo różnorodny. Zazwyczaj przyjmujemy lekarstwa doustnie stosujemy również zewnętrznie w postaci maści czy płynów; ostatnio rozpowszechnia się coraz bardziej zastrzykiwanie lekarstw dożylnie, domięśniowe, pod skórę a nawet w skórę. Ta mnogość dróg, które wprowadzają środki lecznicze do naszego ustroju uwarunkowana jest właściwościami chemicznymi poszczególnych lekarstw.

Odróżniamy lekarstwa działające bezpośrednio na miejsce zetknięcia się z nim jak np. jodyna, lapis, oraz takie, które działają dopiero po ich wchłonięciu.

do soków tkanekowych
np. morfina. Mając to na uwadze, medycyna stosuje tylko takie przetwory chemiczne które łatwo rozpuszczają się w takim rozcieńczeniu, że nie mogą powodować zatrucia. Pamiętajmy bowiem stale o najstarszej prawdzie lekarskiej, znanej już starożytnym że najskuteczniejszy lek podany w dawce nieodpowiedniej może stać się

najstraszniejszą trucizną.

Podając lek doustnie, zwracamy uwagę na stan wypełnienia żołądka treścią pokarmową. Zawartość żołądka może niejednokrotnie zubożenić względnie osłabić działanie lekarstwa. Mając to na uwadze podajemy środki silniejsze po jedzeniu, środki ł

godniejsze nie szkodzą przyjęte nawet naczno. Oprócz pokarmu zawartego w żołądku który może zredukować efekt leczniczy do zera, ważną rolę w zubożeniu ciała odcych odgrywa wątroba. W normalnych warunkach jest ona w stanie unieszkodliwić dość znaczne dawki trucizny.

Ta własność wątroby niezawsze bywa pożądana. Są stany chorobowe, w których zależy nam by podany lek uniknął redukcji; tego wpływu tego filtru, jakim w przenośni jest wątroba. W podobnych razach uciekamy się do zastrzyków. Wstrzykujemy albo wprost do żyły albo do mięśni, niektóre zaś leki pod warstwą skóry. Ta różnorodność sposobów zastrzykiwania

ma swoje uzasadnienie.

W wielu wypadkach chodzi nam, by podanym środkiem wywołać jaknajszybszy skutek. W takich razach, o ile uboczne wpływy nie stają na przeszkodzie, wstrzyknięty lekarstwo wprost do żyły, w wyjątkowych wypadkach także do serca. Lek w ten sposób podany, dostaje się od razu do krwi i pominięciem wątroby, rozchodzi się szybko po organizmie już po kilku minutach, dociera do najodleglejszych komórek. Niestety, niezawsze możemy się uciec do tego sposobu. W niektórych przypadkach przetwory chemiczne w zetknięciu bezpośrednim z krwią działają na nią niszcząco bądźto przez rozpuszczenie krwinek, bądźto przez ich sklejanie. W takich razach uciekamy się do innej drogi, by ostatecznie, lek potrzebny wprowadzić do ustroju. Zastrzyki dożylne są prawie bezbolesne a robione wprawna ręką lekarza, nie przedstawiają dla chorego żadnego niebezpieczeństwa.

Działanie zastrzyków domięśniowych jest powolniejsze. Lek wstrzyknięty głęboko w tkankę mięśniową, ulega po pewnym czasie wessaniu i wraz z sokami ustroju dostaje się do krwi i z nią rozchodzi się po całym organizmie. Ponieważ zastrzyki te są

zazwyczaj głębokie

i wprowadzają większe ilości płynów, są przeto nieraz bardzo bolesne. Bolesność ta w dużym stopniu zależy nie tyle od ukłucia, ile od rodzaju lekarstwa. Podobnie jak przy zastrzykach dożylnych i tu jest wiele środków nie nadających się do stosowania ich tą drogą, gdyż przy zetknięciu się bezpośrednio z tkanką mięśniową, mogą wywołać w niej niepożądane zmiany w postaci czy to owrzodzeń, czy bolesnych guzów. Niektóre leki podajemy podskórnie i to wtedy, gdy nie zależy nam specjalnie na czasie. Lek po dany tą drogą objawia swe działanie dopiero po dłuższym czasie, krótszym wszakże niż lek podany doustnie. Same zastrzyki są mniej bolesne od domięśniowych i najmniej niebezpieczne. Z powyższych krótkich rozważań wynika, że droga, którą wprowadzamy do naszego ustroju leki nie jest obojętna, że przepisywać leki winien lekarz, gdyż on jedynie jest dokładnie obeznany z ich właściwościami, dalej, że zastrzyki wykonywać winni ludzie

do tego uprawnieni,

często bowiem nawet zastrzyk podskórny dokonany w nieodpowiednich warunkach, prowadzi do przykrych następstw.

Powódź w południowej Francji



Wskutek długotrwałych opadów rzeka Rodan wystąpiła z brzegów, zatapiając olbrzymie połacie południowej Francji. W Awinjio nie wojsko musiało ratować mieszkańców z zatopionych mieszkań.

Proszę otworzyć buzię... CELNICY WŚZĘDZIE ZAJRZĄ.

Na podstawie wykopalisk stwierdzono nie zblacie, że nasi przodkowie z epoki kamiennej mieli niezwykle mocne zęby, a to głównie dlatego, że nie jedli gotowanych potraw, a głównym ich pożywieniem było surowe mięso.

Teraz jednak nietylko nasze ciała, ale także zęby wydelikatniały. Bola zazwyczaj po kilka miesięcy, a potem próchnięła

PODSŁUCHANE JUBILEUSZ.

— Dzisiaj minęło dwadzieścia pięć lat od chwili, kiedy zacząłem pracować w pańskim zakładzie, panie Zdzierski.

— Ma pan szczęście, nie każda firma tak długo się utrzymuje.

EWA.

Wieszniak przystanął przed wystawą i oglądał obraz pod tytułem „Ewa”. Zaczęły kmiotek splunął przez zęby i zaklął:

— To ci flondra. Na koszulinę nie ma, a obraz daje se zrobić.

życie w Hollywood płynie obecnie żywym tempem. Wszystko żyje tam pod znakiem sezonu filmowego. Wszystkie atelier są zajęte. Nic dziwnego ponieważ jednocześnie zajadają się na warsztacie około 50 obrazów.

W olbrzymich stacjach w „Movietone City” pod Hollywood realizuje się jednocześnie 8 obrazów. W największej hali słynny

tenor Nino Martini, rozmawia z Reginaldem Denny i Anitą Louise, czekając kiedy ustawią dekoracje filmu, w którym gra ta trójka pt. „Ich wielki romans”.

Zdaleka słychać odgłosy strzałów. To kulminacyjna scena sensacyjnego dramatu „Charlie Chan w Szanghaju”. Gra w nim główną rolę świetny aktor charakterystyczny Warner Oland. To on właśnie strzelał. Wychodzi z drzwi atelier uśmiechnięty. Nie nie wskazuje na to, że przeżył przed chwilą

wstrząsającą scenę.

W sąsiednim, olbrzymim atelier pracuje pod znakiem muzyki i piosenki. Słynny Paweł Whiteman, król Jazzu, bierze tam udział w zdjęciach filmu „Dzięki milionom”. Setki wesolych i trzpiotowatych girls snują się po atelier. W jednym rogu, na tle dekoracji przedstawiającej pokład parowca, stoi znakomity skrzypek Rubinoff i tłumaczy coś otaczającym go tancerzom. Gwizdek. Milk na rozmowy. Artyści zajmują swoje stanowiska. Zaczyna się próba, w której bierze udział 500 osób. Jedną z wielu męczących prób przed nakręceniem dobrze opracowanej sceny.

„Movietone City” lubi muzykę. W jednym z mniejszych atelier powstaje również film muzyczny. „Czarodziejska muzyka”. Grają w nim dwie uroczyste gwiazdy, Alice Faye i Bebe Daniels. Te ostatnie już dawno nie widzieliśmy na ekranie. Bebe zawsze młoda i zawsze wioślana tłumaczy, że po czątkowo zamierzała zerwać z filmem. Chciała wyjechać gdzieś bardzo daleko, by tam wypocząć po ciężkiej pracy. Nie mogła jednak wytrzymać w innym środowisku.

Film tak kusząco pociągła, — uśmiechnęła się Bebe, — nie mogłabym wytrzymać dłużej niż miesiąc bez pracy w atelier. Musiałam wrócić.

Trzeci sklep wielkie studio żyje pod znakiem wojny. Tam jest nakręcany film „Żołnierze zawodowi”, w którym główną rolę gra Victor Mc Laglen. Reżyser krótko tu ma czasu temu aktorowi poszczególne fragmenty. Jedną, dwie próby i zaczynają się zdjęcia.

— O:O —

Uścisk.



— Ależ Bolku, nie tutaj.

SAMA PRZEZ OCEAN.



25-letnia nowozelandzka lotniczka Jean Bat ten przeleciała (jak już doniesiliśmy) samolotem przez południowy Atlantyk z Afryki do Brazylii.

GUY DE TERAMOND
CELOWIEK
W CZARNYM OKULANIE
24 POWIEŚĆ

STRESZCZENIE:
W pensjonacie pani Grabczewskiej przy ulicy Mokotowskiej, została zamordowana bogata Amerykanka Tankery. Pod zarzutem do konania zbrodni aresztowano sąsiada zamordowanej Lucjana Drosta z Czeladzi. Drost przed sędzią śledczym zeznał, że miał władze nie, iż zbrodni dokonał mężczyzna z 2 kulami w ciele. Spowodowało to dowodów winy Drosta zwolniono. Następnego dnia zgłosił się do niego baron Plück, którego ojciec został zamordowany przez człowieka z 2 kulami w ciele i zaangażował Drosta jako detektywa którego zadaniem miało być wykrycie mordercy ojca.
Do barona Plücka przybył hrabia Awazoli-Viscosa, reprezentant maharadży indyjskiego, proponując mu zastaw klejnotów, wartości 2 milionów złotych za milion.
O klejnotach w szafie mówiła cała Warszawa. Dwaj bandyci przez mieszkające w sąsiednim domu postanowili dostać się do kasy Hrabia Viscosa był też bandyta, który chciał ograbić barona Plücka.
Drost przybył do hrabiego Viscozy i za rzucił mu, że jest mordercą pani Tankery. Hrabia” przy pomocy służącego zamknął Drosta w kasie.

VIII.
ZUCHWAŁA KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM.
Siedząc w wygodnym fotelu na tarasie swojej willi w Konstancinie, hrabia Abazoli-Viscosa rozmyślał.
Kim był właściwie ten młody człowiek, który przybył do niego zamiast oczekiwanego barona?
Czyż nie było rzeczywiście rzeczka nie pojęta, w jaki sposób ten Drost mógł posiadać tak dokładne szczegóły o zbrodni przy ulicy Mokotowskiej?
Jak wytłumaczyć, że wiedział o wspólnikach takie szczegóły, o których mogli by przysiąc, że nikt na świecie nie wie o tym?
Czy nie było także nadzwyczajne że podczas, gdy nawet policja nie pomyślała o związku, możliwym między zamordowaniem Amerykanki, a zbrodnią, popełnioną w swoim czasie na starym baronie Plücku, ten przeklęty Drost odgadł, że ci sami ludzie są mordercami? Rów-

niez i on pierwszy zwątpił o istnieniu klejnotów maharadży!

Jednak stawianie sobie tych wszystkich pytań nie było rozwiązaniem sprawy.

Nie wiedząc właściwie, co go czeka, hrabia Abazoli-Viscosa czuł nad sobą ów miecz Damoklesa, dlatego też był ciągle przygnębiony i w złym humorze.

Nagle czyjś głos wyrwał go z zadumy:
— O czym pan tak głęboko rozmyśla, panie hrabio?

Odwrocił się i zobaczył Nama, który nań spoglądał ironicznie. Gdy nie otrzymał odpowiedzi, Hindus ciągnął dalej:
— Uważam, że lepiej nam teraz tutaj niż w Warszawie. Czy pan hrabia nie jest tego samego zdania? Pan hrabia, zdaje się ma jakieś kłopoty!

Nerwowym ruchem hrabia rzucił nie dopalony papierosa.
— Widzisz, mój drogi, zastanawiam się nad tem: co dalej? Zamknęliśmy tego frajera — a co dalej?

— O co ci idzie?
— Czy nie uważasz, że nasza przyszłość nie przedstawia się w zbyt różnorodnych kolorach?

— Bynajmniej!
Hindus podniósł niedopałek papierosa, rzucił go przez balustradę tarasu, po czym mówił dalej:
— Nie widzę, aby nam się mogło coś stać... Ten młodzieńszak przyszedł do nas w imieniu barona Plücka, pokazał mi mu więc klejnoty... Jeśli pan Drost widząc swoją pomylkę i obawiając się

konsekwencji sam sobie wymierzył sprawiedliwość czyż to nasza wina?... Nie, mój kochany, uspokój się: nic nie jest jeszcze stracone!

— „oprócz pięćdziesięciu tysięcy!”
— Ach, co ty gadasz!
Hrabia, zapalający nowego papierosa w tej chwili z wściekłością zdmuchnął zapalke.

— Dla ciebie to bagatela, ale dla mnie nie... — męł między zębami.
— Nie, mój kochany, ia także wcale nie gwizdę na pięćdziesiątkę! Ale kom binuję zupełnie inaczej... Jak się straciło tylko forse tam, gdzie można było stracić głowę, to jakoś nie widzę nieszczęścia. Forse można jeszcze odnaleźć, a głowę traci się raz na zawsze, no nie?

— Tak, ale samem takim rozumowaniem daleko nie zajdziemy!

— Więc zajmijmy się teraz ważniejszemi sprawami. Za tydzień pojedziemy do Warszawy, aby zobaczyć, co się stało z naszym niedyskretnym młodzieńszakiem, ale tymczasem musisz się jakoś ruszyć. Fundusze maleją nam z dnia na dzień. Trzebaby pomyśleć o jakichś tymczasowych dochodach. Czciogodny hrabia Abazoli-Viscosa nie może przecież całkiem ordynarnie „solaćnać!”

— To prawda — odparł tamten. — Jesteśmy tutaj, aby zarobić na chleb. Trzeba będzie zaprosić kilka osób na karciecia. Czy przygotowałeś je, Nam?

Hindus wyjął z białego fartucha kilka talij kart z nienaruszonymi pieczęciami.
— Czy nie wyglądają, tak, jakby wyszły wprost ze sklepu?

— Czy są znaczono, jak zwykle?
— Tak, w rogach. Rozdając je, nie można się mylić. A moje cocktaile pocieszają, jak zwykle, tych, którzy będą się martwić zbyt wielką przegraną!

Po chwili Nam znów przybrał mine wzorowego służącego i zapytał tonem pełnym uniżenia:
— Czy pan hrabia życzy sobie, abym zaniósł na górę ciepłą wodę do golenia dla pana hrabiego?

— Tak — odrzekł tamten również zmienionym odpowiednim tonem. — A później przyniesiesz mi białe ubranie.

— Dobrze, panie hrabio...
Hindus udał się do kuchni, a jego towarzyszy wszedł do swego pokoju. Oparł się o parapet i spoglądał w dół.

Nagle ktoś zapukał do drzwi:
— Proszę!

Na progu ukazał się Nam, niosący na tacy telegram. Hrabia wziął do ręki depeszę i odpowiedział ja obojętnym gestem. Ledwie jednak przeczytał treść, nie mógł się powstrzymać od głośnego a wielce nieprzystojnego przekleństwa — Co się stało? — zapytał zaniepokojony Nam.

Hrabia podał mu depeszę:
— Czytaj!
Oto, jaka była treść telegramu:

Hrabia Abazoli-Viscosa
Willa „Kaprys”
Konstancin.

(d. c. n.)